Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 23 maja 1935 Nr. 140

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Rozwiązanie „Związku Prasy Aryjskiej," w Wiedniu

Wiedeń (ŻAT) Dyrektor departamentu bezpieczeństwa w Wiedniu rozwiązał „Związek Prasy Aryjskiej". Zarządzenie to umotywowane przekroczeniem przez ten Związek uprawnień statutowych.

Zakaz wieców antysemickich

Wiedeń, (ŻAT) „Austrjacki Związek Antysemitów" czynił przygotowania do nowej kampanji agitacyjnej i w tym celu zapowiedział szereg wieców. Naskutek ogólnego zakazu zgromadzeń, zapowiedziane wiece antysemickie zostały zabronione przez władze.

Paryż i Londyn wobec mowy Hitlera

Sofizmaty Hitlera przyjmą tylko te rządy, które chcą być wyprowadzone w pole

Paryż, 22. 5. PAT. Agencja Havasa donosi, że prasa francuska, która spodziewała się, iż przemówienie Hitlera przyczyni się do ogólnego uspokojenia, jest wielce rozczarowana. Mowa zawiera dużo uwag krytycznych pd adresem innych narodów — pisze „Le Journal". Zawiera ona dużo słów, lecz mało słów nowych.

„Le Petit Parisien" podkreśla, że mowa Hitlera była zręczna, lecz zawierała sprzeczności. Hitler okazał się wyjątkowo agresywny względem paktu francusko-sowieckiego.

Według „Excelsiora" mowa Hitlera nie przynosi nic nowego i nic pozytywnego. Hitler usiłował oderwać Wielką Brytanję od koalicji defenzywnej.

Pertinax w „Echo de Paris" podkreśla, że Hitler usiłował dowieść, iż jego słowa i jego oświadczenia posiadają wartość gwarancyj, jakie może dać siła fizyczna. Sofizmat ten przyjmą tylko te rządy, które chcą być wyprowadzone w pole.

„Figaro" przyjmuje dość przychylnie oświadczenie Hitlera, pisząc, że oznacza ono chęć uspokojenia i nawiązania rokowań celem osiągnięcia porozumienia. Jednocześnie dziennik zaznacza jedak, że oświadczenie to usiane jest pułapkami.

„Le Populaire" pisze, że dopóki Niemcy nie uznają szczerze, że ZSRR posiada tesame prawa do bezpieczeństwa, co Francja i Wielka Brytanja, żadna stabilizacja w Europie nie będzie możliwa.

„L'Humanite" pisze, że mowa Hitlera jest faktycznem wypowiedzeniem wojny komunizmowi i Związkowi Sowieckiemu.

Londyn, 22. 5. PAT. Mowa Hitlera nie wywołała w prasie angielskiej reakcji wrogiej, ale nie została też przyjęta wyraźnie życzliwie. Niektóre jednak dzienniki a zwłaszcza — „Daily Herald" i „Times" oceniają wystąpienie Hitlera jako wielki pozytywny przyczynek do sprawy pokoju i porozumienia europejskiego. Inne zaś, jak „Daily Telegraph" i „Morning Post" nazywają przemówienie to mało konkretnem, unikającem precyzji w tych właśnie punktach, w których chodzi o wykazanie pokojowości nietylko słowami ale i praktycznemi propozycjami.

Cała prasa z zadowoleniem podkreśla oświadczenie Hitlera co do zamiaru nienaruszania postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Prasa zaznacza również, że w stosunku do sowietów mowa kanclerza była bezkompromisowa, co „Daily Herald" nazywa fałszywem posunięciem Hitlera, atak zaś na Litwę był niesłychanie ostry.

Ogólne wrażenie w prasie angielskiej sprowadza się do tego, że ton i intencja przemówienia były nawskroś pokojowe, lecz wątpliwem jest czy pod względem praktycznych propozycyj mowa Hitlera jest wystarczająca.

„News Chronicle" domaga się zwołania nowej konferencji wszechświatowej dla uzgodnienia nowego pokoju między mocarstwami.

Co powiedział Hitler o Polsce, Sowietach i Litwie?

Berlin. 22. 5. W dalszym ciągu przemówienia w Reichstagu (zob. str. 14) kanclerz Hitler oświadczył:

Z Polską, bez względu na przeszłość zawarły Niemcy umowę, wykluczającą zastosowanie przemocy, umowę stanowiącą dalszy, więcej, niż cenny przyczynek dla pokoju europejskiego.

Tę umowę nietylko ślepo wykonają, lecz również żywią jedno pragnienie, aby była ona ciągle przedłużana i aby wynikające z niej przyjazne stosunki polsko-niemieckie pogłębiały się coraz bardziej.

Uczyniliśmy to mimo, iż wyrzekliśmy się naprzykład ostatecznie Alzacji i Lotaryngji, kraju, o który prowadziliśmy dwie wielkie wojny. Uczyniliśmy to jednak, by oszczędzić własnemu narodowi niemieckiemu na przyszłość nowych krwawych ofiar. Jesteśmy przekonani, że przysłużyliśmy się przez to nietylko naszemu narodowi, lecz również temu krajowi granicznemu. Chcemy z naszej strony uczynić wszystko, aby dojść do prawdziwego pokoju i rzeczywistej przyjaźni z narodem francuskim.

Uznajemy państwo polskie, jako ojczyznę wielkiego patrjotycznego narodu ze zrozumieniem i serdeczną przyjaźnią szczerych nacjonalistów. Jeśli oszczędzić chcemy narodowi niemieckiemu dalszego przelewu krwi nawet tam, gdzie to związane jest dla nas z ofiarą, to tembardziej nie myślimy o tem, aby poświęcać naszą krew bezkrytycznie dla cudzych interesów. Nie myślimy o tem, by traktatowo sprzedawać nasz naród niemiecki, jego mężów i synów dla konfliktów, powstałych niezależnie od nas i bez naszych wpływów.

Przechodząc do sprawy paktu wschodniego, kanclerz wysunął dwie główne przeszkody, stojące na drodze do przyjęcia przez Niemcy tej koncepcji.

Są to: 1) zawarte w pakcie zobowiązanie niesienia pomocy wciągnęłoby Niemcy w razie wybuchu konfliktu na wschodzie w wojnę;

2) między Niemcami, jako państwem narodowo-socjalistycznem a związkiem sowieckim, państwem bolszewickiem istnieją zasadnicze przeciwieństwa.

W długim wywodzie przeciwstawia kanclerz na stępnie ogólne tezy narodowo-socjalistyczne zasadom bolszewickim, dochodząc do wniosku, „że zarówno narodowi socjaliści, jak i bolszewicy są przekonani, że między nimi leży przepaść, która nigdy nie da się wypełnić".

Przechodząc do zastrzeżeń, stawianych przez rząd Rzeszy przeciwko zawarciu paktu o nieagresji z Litwą, kanclerz uzasadniał w dłuższym wstępie powody tego stanowiska. Niemcy nie czynią tego z chęci prowadzenia tam wojny, lecz dlatego, iż nie mogą wchodzić w umowy polityczne z państwem, które „znieważa najprymitywniejsze prawa ludzkiego współżycia".

„Dopóki odpowiedzialne państwa, gwarantujące statut kłajpedzki, nie mogą ze swej strony doprowadzić Litwy do uszanowania najprymitywniejszych praw ludzkich, oświadczył kanclerz, nie możemy zawrzeć jakiegokolwiek układu z tem państwem".

Z tym jedynym wyjątkiem gotowi jesteśmy zawrzeć pakty nieagresji i pakty, wykluczające akty gwałtu ze wszystkiemi graniczącemi z nami państwami.

• • •

Genewa. 22. 5. PAT. Przybył tu minister spraw zagranicznych Francji Laval. Jak podaje agencja Havasa min. Laval ma w ciągu dnia dzisiejszego podzielić się swemi pierwszemi wrażeniami, jakie wywarła na nim mowa kanclerza Hitlera.

OZJASZ THON

Jak wypełnić tę wyrwę?

Powoli wraca się do normalnego — bólu. Ustępuje straszliwe przerażenie, które całkowicie podobne było do — paraliżu. Tak się odrazu zdrętwiało, że ani poruszać się swobodnie, ani też jasno myśleć nie było możliwe, przedewszystkiem nie można było myśleć o tem, co — będzie. Gdy się nagle widzi przed sobą przepaść bezdenną, to tylko rozpacz ogarnia, ale nie robi się planów, jak tę przepaść jakoś zasypać i wypełnić.

To nagłe przerażenie!

Istotnie nie jest do uwierzenia, jak można było taką okropną rzecz, jak niebezpieczną, śmiertelną chorobę Marszałka niejako zakonspirować! Toć szary obywatel bezustannie miał wzrok skierowany w stronę tego prawdziwego „Ojca Ojczyzny", a mimo wytężonego patrzenia niczego nie odkrył. A kiedy się słyszało, że tam jest jakaś choroba, taka czy inna, to jak zwykle w takich wypadkach usiłowano wytłomaczyć wszystko, jak najlepiej, jak najkorzystniej, jak najmniej — zabójczo. Jakżeż można myśleć o śmierci Marszałka? A na kogo by wszystko zostawił? Czy można pomieścić w głowie myśl o Polsce, w której niema i już nigdy nie będzie Józefa Piłsudskiego? Tem mocniej ogłuszająco podziałała nagła wieść o śmierci — jakby ona nastąpiła nagle, całkowicie niespodziewanie.

Są to wprawdzie puste wymyślania, ale trudno się od nich oderwać: Czy też przerażenie, a razem z niem ból, byłyby mniejsze, gdyby się było wiedziało, że taka katastrofa wisi nad Polską. Rzecz jasna, że z takim wypadkiem zawsze liczyć się musi. Śmierć jest zakończeniem życia naturalnem, które nastąpić musi. Ona nie jest żadnem potępieniem, które wogóle należy wykluczyć, ani żadnym katastrofalnym wypadkiem, który tylko całkiem wyjątkowo się zdarza. Śmierć jest naturalnem zdarzeniem, w szczególności u człowieka wiekowego. Przeciętny wiek życia dzisiejszego człowieka nie jest naogół wyższy, aniżeli właśnie wiek, jaki osiągnął Marszałek. A szczególnie — gdy chodzi o żywot niesłychanie twardy, pracowity, sterany, jakim był żywot Józefa Piłsudskiego. Ludzie, którzy tylu wielkich i niezmiernie ciężkich rzeczy dokonali, nie mogą sobie dochodzić do sędziwego wieku. Musiał to i tak być niezwykle silny organizm, że mógł do blisko sześćdziesięciu ośmiu lat dociągnąć. Gdyby tedy się było wiedziało, że ten organizm toczy taka ciężka, śmiertelna zazwyczaj choroba, toby może wstrząs był mniejszy, mniej bolesny, mniej ogłuszający. A jednak — lepiej zrobili ci, którzy zresztą niewątpliwie na wyraźny rozkaz Marszałka, stan rzeczy ukrywali. Nie może być zdrowo dla społeczeństwa, ażeby zbyt długo było zajęte straszliwie gryzącem pytaniem: A co będzie, gdy Jego nie będziemy mieli? „Dyskusja" na taki straszliwy temat może w społeczeństwie doprowadzić do takiego zawrotu, który się łatwo przeradza w — przewrót...

Stało się! Nieszczęście odstać się nie może. Sam pogrzeb i nastrój, jaki wywołał w Polsce i na całym świecie, zresztą pokazały, że mimo wszystko rzeczywistość była mocarniejsza od ludzkiej fantazji. Jak bardzo wysoko się wynosiło tę postać w wyobraźni, Ona jeszcze wyżej szybowała. W głębi duszy było takie uwielbienie, że ono się dopiero właśnie w chwili najwyższego bólu wyładować mogło. A na świecie istniało takie gorące i niezachwiane uznanie dla tej niebywałej osobistości, że dopiero cześć dla Zmarłego mogła mu dać należyty wyraz.

A te szczytne, acz do zdrętwienia smutne chwile przeszły. Polska wie i będzie o tem pamiętała, co za niezwykły ludzki skarb posiadała w tym Mężu. Wiemy teraz doskonale, że On był to, co się nazywa w greckiem: „hapaks eiremenon", co się tylko raz jeden znajduje, a nie powtarza się.

A teraz Polska Go już nie ma, a bodaj że wieki przejdą, aż się znowu zjawi taki wyjątkowy człowiek. O Nim można nadal w smutku rozpamiętywać, ale nie można Go już znaleźć. Idzie tedy tylko o to: Kto Go ma zastąpić w życiu publicznem?

I znowu nie można i nie wolno się kusić o konstrukcję taką, że ten czy ci zajmą i wypełnią Jego miejsce. Zająć Jego miejsce można będzie, ale nie wypełnić. Idzie tylko o to, ażeby znaleźć taki stan psychiczny, który będzie dosyć mocny, stały, niezachwiany, że można będzie przy nim żyć i działać tak, jakby On jeszcze stał na Swoim Wysokim posterunku. Idzie o doraźne i spieszne wytworzenie takich warunków, któreby dały atmosferę łagodniejszą, znacznie mniej surową, jak ta, w której przy Nim można było żyć. Kiedy On trzymał ster w swojej żelaznej dłoni, to nareszcie nie było niebezpieczeństwa, jak wiatr dął mocny, choćby się nawet wzmocnił do siły huraganu. W Jego chwycie ster się mocno trzymał i musiał posłusznie tam pójść, dokąd ten sternik sterował. Ale takiej drugiej mocnej i pewnej ręki niema, ani u nas, ani gdzieindziej. Jakże zabezpieczyć ten okręt przed burzą, która mu zagraża, jak go uchronić przed straszliwemi falami, które się nad nim piętrzą? Jednem słowem: zagadnienie brzmi, jak teraz rządzić w Polsce?

Oczywista — pierwsza odpowiedź, jaka się nasuwa, jest uwaga, że właśnie w tem najwięcej się wyraża Jego wielkość, że nawet On jest do — zastąpienia. Istotnie to jest największa po-

chwała, jaką można wyrazić mężowi Stanu, że się powie, iż instytucje, które stworzył, są trwalsze i mocniejsze, niż On sam. Właściwie każdy autor powinien się radować, gdy mu się powie, że jego dzieło jest większe od niego samego. A co dopiero w sprawach wielkiej państwowej polityki, które tyle niesłychanie trudnych, niemal nierozwiązalnych zagadnień żądają. Nieśmiertelny jest tyko ten twórczy polityk, który stworzył państwo, zdolne do życia bez — rusztowań. Stary Solon opuścił kraj na szereg lat, ażeby prawo, które stworzył, mogło się samo bez ojca niejako wyżywać.

Najwyższe uznanie tedy, jakie w tej chwili smutku i żalu można zgasłemu Sternikowi wyrazić, będzie to, że Jego dzieło jest nieśmiertelne, czego On jako śmiertelny człowiek dla swojej indywidualnej egzystencji oczywista uzyskać nie mógł. Polska stoi na mocnych fundamentach i może stawiać czoło wszelkim burzom, jakieby jej zagroziły od wewnątrz i zewnątrz.

A zatem — o sam los Polski niema się potrzeby osobno troszczyć. Ten los jest mocny i trwały. Idzie jednak o dalszy rozwój i o tę wewnętrzną konsystencję, która ma się dalej rozrastać. Idzie o wytworzenie takiego stanu skupienia, jakie mają najstarsze i najpotężniejsze mocarstwa. Jakby prosto wyrazić! Idzie o to, ażeby z Polski zrobić taki twór państwowy, jakim jest — Anglja.

Ażeby dojść do takiej ostatecznej doskonałości, trzeba istotnie jeszcze dużo cementu włożyć w budynek. Trzeba umocnić podstawy, ale też — zawiasy. Jakto zrobić bez Niego?

Są politycy, a oni są właściwie jedynie wpływowi, — którzy sądzą, że nowa Konstytucja stanie się tym cementem, że nowa ordynacja wyborcza wytworzy te instytucje centralne, które wytworzą najsilniejszy stan skupienia. Jest wiadomo, że to zdanie jest mocno sporne. Raczej się odrzuca w szerokich kołach to przekonanie, że nowa Konstytucja, a w szczególności projektowana ordynacja wyborcza mogłyby się stać takim mocnym kitem, który wzmocni wewnętrzną kohezję. Niejeden z tych, którzy się sprzeciwiają nowym eksperymentom, właśnie dlatego są im przeciwni, że się po nich niezdrowych wstrząsów obawiają. Poprostu obawiają się, że się wytworzy taki stan niezadowolenia, takie uczucie doznanej krzywdy, że to raczej oddziaływać będzie rozdzielająco, aniżeli łącząco.

Powiedzmy tak: Gdyby Marszałek żył, to nareszcie taki, czy inny eksperyment mógł być mniej czy więcej przykrym incydentem, ale nie żadnem niebezpieczeństwem. Teraz, gdy Jego niema, dopiero należy się obawiać, że każde choćby słabsze wstrząśnienie może się okazać szkodliwem A trzeba jednak pamiętać o tem, że to nie są drobne wstrząśnienia, tylko głęboko poruszają całą najgłębszą treść życia państwowego i społecznego.

Jakiż byłby z takiej przesłanki logiczny wniosek?

Oto taka choćby tylko skromna mocja do łaskawego dalszego rozważenia: Możeby nie szkodziło, gdyby się w tym stanie rzeczy odroczyło rozstrzygające przedsięwzięcie o takiej gruntownej przebudowie ordynacji wyborczej itd.?

Jest, i to należy w tym związku podnieść, conajmniej wątpliwe, czy Marszałek odnosił się do tych wszystkich eksperymentów ustawodawczych całkowicie pozytywnie. Krążą wieści, których oczywista ani stwierdzić, ani obalać nie można, że On się na te eksperymenty patrzył nieco krytycznie. Nie odezwał się do tych spraw, bo jakoś od lat pięciu nie mieszał się zupełnie do wewnętrznej polityki. Obrał sobie dwa olbrzymie działy w systemie zagadnień państwowych — sprawy zagraniczne i wojskowe, i tylko niemi się zajmował. Oczywista — takie pensum wystarcza nawet dla umysłu tak mocarnego, jaki miał Józef Piłsudski. Zresztą — te dwie dziedziny były też niesłychanie dobrze zarządzane. Armja potężna, z którą świat się liczy, a stanowisko Polski na świecie jest ugruntowane i umocnione, jak pierwszorzędne mocarstwo. O przyjaźń Polski ubiegają się najpotężniejsze mocarstwa. To jest dzieło genjuszu Józefa Piłsudskiego. Ale takie dzieło może pochłonąć całego człowieka, tak bardzo, że już do innych rzeczy nie będzie miał ani czasu, ani zainteresowania. Znaczy to, że się innemi zagadnieniami nie zajmował. Może dlatego nie wypowiadał żadnego sprzeciwu co do owych projektów. Ale jest też możliwe, że to nie było w Jego duchu, jak to raz przy innej sposobności — ex re elitarnych wyborów — wyraźnie się sprzeciwił i odradził.

W takim stanie rzeczy nie można się wprawdzie powoływać na autorytet Marszałka przeciw projektowanym ustawom, ale też nie można się na niego powoływać w ich obronie. Wobec tego nikt nie będzie mógł twierdzić, że przez zaniechanie w tej chwili wstrząsów wielkich i gruntownych zmian strukturalnych działa się wbrew woli Marszałka. Ale to jest niewątpliwie prawdą, że w takim wypadku uniknęłoby się wewnętrznych wstrząsów, które napewno w danej chwili nie są pożądane.

Rzecz jasna, że niema nadziei, ażeby ta mocja znalazła odpowiedni odgłos w kołach odnośnych. Ale zdaje się, że warto i taką możliwość poruszyć, choćby tylko — dla przyszłego historyka...

Znowu — pozbawienie obywatelstwa

Berlin, 21. 5. ŻAT. Prezydent policji berlińskiej ogłosił świeżą listę 56 osób przeważnie niearyjczyków, którzy pozbawieni zostali obywatelstwa Rzeszy nadanego im w latach 1918—1933.

Groźny pożar w fabryce eteru

Moskwa, 21. 5. PAT. W fabryce eteru w Moskwie wybuchł groźny pożar. W akcji ratunkowej brało udział 20 oddziałów straży ogniowej, 9 strażaków odniosło poparzenia i rany, 12 zatruło się gazami. Straty wynoszą około 200 tysięcy rb. Pożar powstał wskutek zaprószenia iskry z przejeżdżającego auta do otwartego składu fabrycznego.

•••

Madryt, 21. 5. PAT. Ubiegłej nocy wybuchł wielki pożar w jednym z największych domów handlowych w Barcelonie. Cały budynek stanął w płomieniach. Akcja ratunkowa trwa.

B. redaktor naczelny „Vossische Zeitung" prof. Bernhard o aferze prowokacyjnej Gestapo wobec dra Carlebacha

„Pariser Hajnt" ogłasza interesującą rozmowę z prof. G. Bernhardem, b. redaktorem naczelnym „Vossische Zeitung", który obecnie redaguje główny organ emigracji niemieckiej, „Pariser Tageblatt". Zapytany o opinję w sprawie osławionej prowokacji wobec Dra Carlebacha, prof. Bernhard oświadczył:

— Rząd niemiecki jest zainteresowany w tem, by dyskredytować emigrację żydowsko-niemiecką zagranicą. Dlatego też rozsiewanie tego rodzaju wieści jest zawsze pożądane dla narodowych socjalistów, ażeby wytworzyć wśród samych uchodźców nastrój nieufności i lęku.

— Co Pan sądzi, Panie Profesorze, o aferze Levi Gotthelfa?

— Od pierwszej chwili byłem przekonany, że jest to fałsz i że cała ta historja o porwaniu wycieczki 17 emigrantów, których Gotthelf miał rzekomo uprowadzić, była lansowana z nieczysą intencją.

— Czy słyszał Pan o innych tego rodzaju wypadkach?

— Oczywiście, jest to przecież stara metoda nazistyczna, stosowana zawsze zwłaszcza wobec lewicowych robotników, zajmujących poważne stanowiska w syndykatach robotniczych. Gdy nie można się było kogoś pozbyć dobrocią, wtedy rozgłaszano o nim wieści, że stoi na usługach hitlerowców.

W ten sposób wywoływali nazi tarcia wewnętrzne, rozłamy i nieufności w kołach robotniczych Tak, to jest odwieczna metoda nazistyczna.

— A w tym wypadku?

— Też tosamo. Niemieckie ministerstwo propagandy i Dr. Goebbels znają dobrze stosunki wśród Żydów i wśród stronnictw żydowskich. Można więc łatwo się domyśleć, że nazi zmyślili tę prowokację dla wywołania wewnętrznych tarć w społeczeństwie żydowskiem.

Prof. Bernhard dodaje ze smutkiem:

— Niestety, są i teraz jeszcze prowokatorzy żydowscy, biedni emigranci, których głód i nędza doprowadza do wysługiwania się nazim. Mówię to dlatego, ponieważ odrazu skontrolowaliśmy tę wiadomość, przyczem stwierdzono, że żaden komitet pomocy uchodźcom w Bazylei depeszy nie wysłał.. A jednak...

Milczenie.

..Ten jednak kto ją wysłał, musiał znać dobrze stosunki, panujące w kołach emigracji żydowskiej To jest moje osobiste wrażenie.

— Czy sfingowany telegram miał też inne cele?

— Zapewne, zapewne. Jednym z głównych celów depeszy było wytworzenie nowej wrzawy na temat porywania emigrantów. Gdyby się to udało, wtedy cała prasa wiadomość tę podałaby z obszernemi komentarzami. Wtedy dopiero nazistyczne ministerstwo propagandy zatriumfowałoby, ponieważ wówczas łatwo możnaby wykazać, że wiadomość jest fałszem. W ten sposób możnaby zdyskredytować wiadomości o terorze nazistycznym. Możnaby było powiedzieć: — Patrzcie co też się nas nie zmyśla!

— A jednak nie udało im się, Panie Profesorze?

— Nie udało się. Ponieważ prasa francuska podała wiadomość z rezerwą i daleko idącemi zastrzeżeniami. Zaraz na początku cała ta afera pękła.

— Co Pan sądzi, Panie Profesorze, o żydowskich pismach, podtrzymujących aferę?

— Odpowiedź jest jasna: Wysługują się propagandzie nazistycznej.

— A pisma lewicowe?

— Też pracują dla Goebbelsa.

Pisma angielskie przepraszają dra Carlebacha

Z Londynu donosi „Hajnt": Adwokaci londyńskiej agencji prasowej „Central News", która podała pismom angielskim kłamliwą wiadomość o Drze Carlebachu, zjawili się u Dra Ezriela Carlebacha, przepraszając go za mimowoli wyrządzoną przykrość. Pisma, które wydrukowały wiadomość, ogłaszają specjalny komunikat, stwierdzający, że cała ta afera jest kłamstwem i prowokacją i że Dr. Carlebach stoi ponad tego rodzaju insynuacjami.

Generalny prokurator w Bazylei, Dr. Heberli, który zajmuje się zarazem sprawą uprowadzenia Jacoba, ogłosił następujące oświadczenie:

1) Od miesięcy nie istnieje w Bazylei żaden Komitet pomocy uchodźcom. 2) Żadna inna żydowska instytucja nie wydawała nigdy żadnego ostrzeżenia przed Levi Gotthelfem. 3) Nazwisko Levi Gotthelf nie jest znane w sensie nieprzychylnym ani policji szwajcarskiej, ani żadnej instancji żydowskiej.

Redaktor naczelny bazylejskiej „Nationalzeitung" udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że cała historja z porwaniem emigrantów w terytorjum Szwajcarji jest niewątpliwie prowokacją nazistyczną.

Policja szwajcarska stwierdziła już wszystkie okoliczności, dotyczące wysłania sfingowanych telegramów o porwaniu emigrantów. Sprawca prowokacji poszukiwany jest przez policję wśród szwajcarskich narodowych socjalistów.

Skazanie arabskiego terorysty

Jerozolima, 21. 5. (Palkor). Sąd okręgowy w Sychem, skazał na 5 lat więzienia Araba, oskarżonego o dokonanie napadu na kwucę Ramat Hakowesz w lutym br. Drugi Arab został z braku dowodów uniewinniony. Prokuartor w mowie oskarżycielskiej podkreślił, że oskarżony należał do zorganizowanej grupy, której celem było dokonywanie napadów na osiedla żydowskie.

• • •

Jerozolima. 21. 5 (Palkor). Wprowadzono nowe postanowienia na korzyść robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rządowych szczególnie w kolejnictwie, pociągną za sobą zwiększenie wydatków rządu palestyńskiego o 40.000 funtów, które zużyte będą na podwyżkę płac i płatne urlopy.

„Hajnt" pozbawiony debitu w Wiedniu

Wiedeń, ŻAT. Warszawski „Hajnt" został zakazany w sprzedaży ulicznej w Wiedniu. Zakaz ten jest skutkiem korespondencji, jaka się przed pewnym czasem ukazała w tym dzienniku i w której omawiane były pewne rozbieżności w łonie rządu austrjackiego.

Dr Uri Jakóbowicz

Dyktator u Moliera

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Paryż, w maju

Teatr dzisiejszy nie jest bynajmniej „chorym z urojenia“. Trawi go i niszczy prawdziwy a bezlitosny kryzys; trudno o diagnozę, jeszcze trudniej o skuteczne lekarstwo. Wegetuje jeszcze teatr minioną sławą, ale „zasługi przodków“ są tylko ozdobą. Nie mogą być fundamentem pod prawdziwy rozkwit, nie mogą stać się życiodajnem nasieniem.

W dawnej Grecji, jak i w średnich wiekach, teatr był religją, w późniejszych czasach był wcieleniem Sztuki, dziś stał się — interesem. I to kiepskim.

Więc zmieniła się miara, przykładana do przybytku Melpomeny, jak zmieniła się teatralna terminologja. Dziś miarą wielkości teatru jest — kasa, a wyrazem artystycznych aspiracyj — emerytura i strajk.

Zanosi się bowiem istotnie na to, że dyrektorzy paryskich teatrów dnia 30 maja ogłoszą strajk utoczysty. Żądają zniesienia wysokich podatków i wybrali broń, ich zdaniem, tem skuteczniejszą, że od końca maja do połowy lipca odbędą się t. zw. „Dni Paryża“. Rząd urządza je w nadziei zwabienia wielkich rzesz turystów zagranicznych, cały Paryż ma się przemienić w Rewję, a tu nagle lokale widowiskowe spłatają rządowi figla i — zamkną podwoje.

W gabinetach ministerjalnych toczą się poważne obrady, ale równocześnie rozwiązały się złośliwe języki i twierdzą, że cały ten groźny strajk to nic innego, jak tylko pewna forma reżyserji i groźba — prawdziwie teatralna. Albowiem — teatry i tak nie mają nic do roboty, i tak bezustannie świecą pustkami, i tak musiałyby się zamknąć. A skoro nadarzyła się tak odpowiednia sposobność, o wiele piękniej jest zrobić do tego marsową minę i uderzyć groźnie pięścią w stół.

W każdym razie, czy tak, czy owak, od ideału daleko. Burza rozpętała się na dobre, szczególnie od chwili, w której publicznie wybuchać poczęły bomby, pochodzące z reprezentatywnego, najpoważniejszego, korzystającego z rządowych subwencyj teatru, mianowicie z Komedji Francuskiej.

Ten teatr był dumą Paryża. Grał w nim jeszcze Molier, a każdy Francuz otaczał „Maison de Molière“ niezwykłym pietyzmem, bo widział w nim niejako wcielenie i wyraz narodowego genjuszu, kontynuatora i odtwórcę wielkich mistrzów klasycznych, stróża nieśmiertelnej tradycji. Kto zdobył scenę Komedji Francuskiej, zdobył sławę. Epoka romantyzmu rozpoczęła się w tej chwili, w której Komedja Francuska wystawiła „Hernani“ Victora Hugo. Komedja Francuska była najwyższym szczeblem autorskiego triumfu, szczytem marzeń każdego dramaturga. Dziś stała się artretycznym staruszkiem, dziś przemieniła się w muzeum przeżytków.

Szeptano sobie na ucho te rzeczy oddawna, półgłosem, dyskretnie. Lecz teraz stało się to publiczną aferą i tematem powszechnego zainteresowania, od kiedy wyniósł je przed szerokie forum jeden z artystów, p. Andre Bacque, w swem sprawozdaniu, złożonem na walnem zebraniu.

Pan Bacque, jeden z najmłodszych członków rodziny molierowskiej, był zbyt gorliwy i zdradził prawdę, choć może nie całą. Powiedział, że źle się dzieje w „Domu Moliera“, że artyści, którzy nie mają bocznych zarobków i nie występują w kinie, zadowolić się muszą gażą, równą mniejwięcej poborom lepszej pokojówki, że repertuar jest poniżej krytyki, publiczność jest rozczarowana i stroni od tego słynnego teatru, a ostatnie tournee Komedji Francuskiej po Włoszech było skandalem i blamażem.

I nigdy jeszcze monolog aktora nie wywołał takiego wrażenia. Zaczęły się szemrania, że skoro tak jest w istocie, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, to dlaczego właściwie państwo ma udzielać subwencji Komedji? Podobno też niektórzy kandydaci w wyborach municypalnych wstawili do swego programu jeszcze jeden punkt, mianowicie: separację teatru od Państwa — i temu wybór swój zawdzięczają.

Zaczęto szukać winnych i wytworzyły się wrogie obozy. Walą gromy w głowę dziekana Komedji, Emila Fabre'a, który poprostu nie chce odejść. Bezpośrednio przed wojną został on zamianowany dziekanem, prowizorycznie. I od tego czasu, przeszło 20 lat, trwa to prowizorjum. Tymczasem p. Fabre chce koniecznie dociągnąć jeszcze rok, jeszcze dwa, by uzyskać pełną emeryturę. W niego godził głównie p. Bacque, którego sprawozdanie jest dla jednych wyrazem szczerej troski fanatyka o los sztuki francuskiej, dla drugich aktem zemsty — osobistej za to, że nakręcając kilka miesięcy temu film bez autoryzacji przełożonych, ukarany został grzywną 10.000 franków. Stosuneczki, jak widać, arcymiłe. Fabre'a bierze w obronę wybitny autor dramatyczny, Henry Bernstein — pewien minister, Bacque'a i jego grupę broni p. Jouvet, kandydat na przyszłego dziekana i znowu — pewien minister.

Wogóle, ci ministrowie! Twierdzą niektórzy teatromani, że oni właściwie ponoszą odpowiedzialność za opłakany stan Komedji Francuskiej. Dochodziło bowiem ostatnio do tego, że grano sztuki nie wartościowe, ale te, za któremi stała jakaś ekscelencja. Kwitła protekcyjka, a interwencje wynosiły na scenę poronione sztuczydła, które nie zasługiwały nawet — na wygwizdanie.

Ale tu dopiero zarzuca się najboleśniejszy znak zapytania: Co dalej? Kto zapisze receptę na jakiś skuteczny środek? Projektów naturalnie nie brak, przeciwnie, roi się od najrozmaitszych zaleceń, — ale.. sami projektodawcy niebardzo, zdaje się, w nie wierzą. I jak tu wkońcu wybrnąć z tego embarras le choix? Rozdzielić Teatr i Państwo, czy jeszcze ściślej je zespolić? Tak bowiem doradza znany pisarz Jean Girandoux. Wywodzi on, że wybitne sztuki teatralne zawdzięczają swe powstanie właśnie państwu. Rozumiał to Ludwik XIV. I dawał autorom zamówienia. Tak powstała „Athalie“ Racine'a, tak powstał „Misanthrope“ Moliera. Państwo dzisiejsze powinno więc przeprowadzić selekcję wśród autorów dramatycznych i — dawać zlecenia. W ten sposób wyeliminuje się wszystko, co płytkie, banalne, a wystawi się w Komedji Francuskiej tylko to, co specjalnie na zamówienie napisane zostało Koncepcja ciekawa, ale zbytnio rzemiosłem trącąca, bo chyba talentu już nikt nie potrafi z siebie wykrzesać, choćby nawet na zamówienie państwa.

Niemniej ciekawą jest opinja jednego z najwybitniejszych poetów dzisiejszej Francji, Pawła Valery: Jeśli chcecie, by Komedja Francuska istotnie spełniła swą rolę, niech robi codziennie to, co robi dotychczas tylko raz do roku, mianowicie 14 lipca. W dzień święta narodowego: niech otworzy

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 54

Jechiel nauczył się wówczas zamieniać noce na dnie. Po dwóch godzinach snu budził reb Fajwisza — taka umowa pomiędzy nimi stanęła. Niekiedy z trudem mu przyszło wypełnić rozkaz nauczyciela. Gdy zbliżał się do łoża jego i przy blasku woskowej świecy widział ptasią twarz mistrza, o głęboko osadzonych oczach i długim, odstającym nosie, nie miał poprostu sumienia budzić go ze snu. Lecz nie było rady. Pewnego razu, gdy pozwolił nauczycielowi dłużej spać, reb Fajwisz srodze się na niego rozgniewał mówiąc: „Człowiek, który nocą sypia dłużej, aniżeli dwie godziny, musi liczyć się z tem, że kiedyś pociągnięty będzie za to do odpowiedzialności“. Nakazał wówczas Jechielowi, ażeby się nie odważył więcej pozwalać mu dłużej spać.

Nauka bowiem była dla reb Fajwisza ostatnią liną ratunkową, której się kurczowo trzymał. Dla Jechiela i mistrza jego nauka była wyspą czarodziejską, na którą schronili się — czarowną wyspą własnej ojczyzny. Nauka dawała zapomnienie, dawała ochronę przed robakiem zwątpienia, który cichaczem gryzł serce mistrza.

Reb Fajwisz odwrócił się już nawet ku świeckim naukom, wypożyczył już kilka „innych“ książek u reb Danzigera, szukał w nich, grzebał, badał, by wynaleźć i zgłębić ukryty sens życia. Nic z tego jednak nie wyszło. Księgi te zaprowadziły go do najświętszych jednak przybytków z ich pomocą nie dotarł... Reb Fajwisz cytował Jechielowi chętnie mądre powiedzenie reb Binema z Przysuchy o wiedzy ludzkiej: „Król Salomon powiada w Pieśni nad Pieśniami“: „Mamy siostrzyczkę małą, która nie ma piersi“. Co chce przez to powiedzieć? Ma na myśli wiedzę, o której na innem miejscu napisane jest: „Powiedz wiedzy — siostrą moją jesteś“. Siostra ta nie ma piersi, gdyż wiedza nie ma źródeł. Jak daleko można zajść przy jej pomocy? Siedzimy w szklanym domku i natrafiamy na jego ściany. Przy pomocy samej wiedzy nie można Boga osiągnąć. Istnieje tylko j e d n a droga do Boga, droga miłości, jak powiada rabi Jehuda Hechasid: „Trzeba być chorym z miłości do Boga, jak człowiek choruje z miłości do upragnionej niewiasty“. Niemasz innej drogi dla ogarnięcia istoty Bożej.

Jechiel miał serce otwarte dla prostych nauk, które przychodzą do człowieka, jako cząstka wla-snego dobra. Nie mógł się jednak zorjentować w zawiłych labiryntach kabalistyki, w jej sferach i gradacjach. Dla wszystkiego, co było zawiłe i skomplikowane, serce jego było nieprzystępne. Na podstawie zdobytej wiedzy doszedł teraz do przekonania, że zbyt poufale odnosił się do Boga i że pierwszym stopniem mądrości jest bojaźń Boża. Powiadają przecież pisma święte: „Wiekuisty sam siebie nazywa „nieskończonością“ — Niemasz więc w mowie ludzkiej wyrazu, któryby zdolny był ogarnąć istotę Boską. Wyraz „nieskończoność“ określa nie istotę Boską, lecz raczej naszą nicość.

Bojaźń Boża wzbudziła w Jechielu głęboką cześć dla całego stworzenia. Odtąd nie lękał się już obserwowania natury — wspaniałych łąk, bezkresnych niebios i strumieni wód, których widok, wedle panującego przekonania, odwraca człowieka od nauki świętej. W przyrodzie samej widział wielką naukę, obserwował ją bowiem wzrokiem najwyższego podziwu dla tworu Bożego. Najchętniej całowałby każde źdźiebełko trawy i każdą gałązkę, którą Bóg w takim nadmiarze mądrości i piękna stworzył. I wciąż nanowo serce jego błogosławiło stworzenie i Stwórcę.

Teraz dopiero pojął Jechiel wielkie znaczenie, przypisywane przez księgi święte, stworzeniu świata. Doszedł do przekonania, że świat dookoła w całem jego potężnym zasięgu, nie jest tworem niższego rzędu, lecz związany jest z wyższemi światami, napisane jest bowiem: „Istota miłosierdzia nie zniża się z wyżyn ku nizinom, jeśli z dołu nie jest przyciągana i wzywana“. Teraz wyjaśniło mu się, że nic nie idzie na marne, (ani słowo, ani tchnienie ust, bo wszystko jest cząstką całości. I

szeroko podwoje i gra zadarmo, bez wstępu.

A jednak i ta rada nie „chwyci". Więc co?

— Dyktatora! — wołają inni. Trzeba męża silnej ręki, któryby mocno w karbach trzymał rozluźnioną, zindywidualizowaną brać aktorską, któryby niezbyt łatwo ulegał każdemu podszeptowi, pochodzącemu z gabinetu ministerjalnego. Takiego, jakim przed laty był choćby Pevrin, o którym opowiadają, że kiedy zgłosił się do niego wszechwładny wówczas w Paryżu książę d'Aumale z prośbą, by zaangażował panią Leblanc. Pevrin odpowiedział:

— Niczego waszej książęcej Mości odmówić nie mogę. Zaangażuję zatem panią Leblanc. Ale — występować ona nigdy nie będzie...

Zdaje się jednak, że skończy się na tem, że prędzej czy później pójdzie Fabre, a jego miejsce zaj mie wspomniany już wyżej Jouvet. Oddawna rzucił już okiem na komedję, a ma w dodatku wpływowych protektorów. Ostatnio coraz częściej zagląda do kuluarów, zjawia się co pewien czas, jakby chcąc oswoić się z przyszłemi swemi funkcjami. Mówią nawet, że kiedy kilka dni temu spotkał się Jouvet oko w oko z Emilem Fabrem, wyciągnął ku niemu rękę, uścisnął ją niezwykle serdecznie i rzekł z miłym uśmiechem:

— Witaj, drogi przyjacielu!

Więc Jouvet, to chyba przyszły człowiek Nie wiem wprawdzie, czy jest dyktatorem, ale jedno jest pewne: jest doskonałym — komedjantem.

Instytut dentystyczny w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Związek Lekarzy Dentystów w Palestynie postanowił założyć Instytut, w którem dentyści mogliby się doskonalić w swym zawodzie. Instytut powstać ma przy uniwersytecie hebrajskim. Na ten cel Keren Kajemet przeznaczył już odpowiedni plac. Celem zdobycia funduszów prowadzisię obecnie specjalną akcję zbiórkową, która dała już pokaźne wyniki. Jak przypuszczają, potrzebna będzie suma 10.000 funtów na budowę tego Instytutu. Na stanowisko przyszłego dyrektora Instytutu upatrzono wybitnego specjalistę profesora wiedeńskiego, który parokrotnie już zwiedził Palestynę.

Przegląd prasy

Bez zmian

„Gazeta Polska" zamieszcza artykuł p. t. „Po męsku", w którego zakończeniu czytamy:

Polityka Rzplitej nie ulegnie najmniejszej zmianie. Będzie po dawnemu pracowała dla trwałego pokoju według wskazań wynikających z jej własnej racji stanu i w oparciu o własne siły przedewszystkiem. Po dawnemu ofiarowuje Rzeczpospolita wszystkim, a w pierwszym rzędzie sąsiadom: pokój za pokój, bezpieczeństwo — za bezpieczeństwo, przyjaźń — za przyjaźń. Oto jest nasze słowo dla świata zewnętrznego. Nie zawiedzie się nikt, kto polegać na niem zechce.

Zwrot na lewo?

„Hajnt" stwierdza, że stopniowo pojawiają się na porządku dziennym aktualne zagadnienia dnia powszedniego. Nadewszystko wysuwa się jednak pytanie natury ogólnej, które chwilowo odsuwa na bok wszystkie inne sprawy. Wszędzie, gdziekolwiek jest choćby trochę odpowiedzialności za los Rzeczypospolitej, wzrok zwraca się w przyszłość, pytając, co będzie dalej Autor podkreśla obawy konserwatywnego skrzydła BBWR., które na łamach „Czasu" błaga poprostu, aby po zgonie Marszałka nikogo nie usuwano, utrzymując blok rządowy w dotychczasowych szerokich ramach. Aluzje do przewidywanych zmian zawiera również artykuł pos. Niedziałkowskiego w „Robotniku" Artykuł ten brzmi silniej, niż oferta, jest to prawie zapowiedź pewnego planowego rozwoju W świetle tych wywodów nabiera może konkretniejszego sensu wiadomość, jaka ukazała się w „Kurjerze Polskim" o ponownem przystąpieniu Moraczewskiego i Jaworowskiego do PPS. Rysy między prawicą a lewicą oddawna już można było zauważyć na murach BBWR. Obecnie wytworzyć się ma — pisze autor — nowa konstelacja, która umożliwiłaby współpracę obozu lewicowego ze starymi Piłsudczykami, co byłoby połączone z uwolnieniem się tych średnich od towarzystwa prawicowych, reakcyjnych sfer sanacji. Te ostatnie musiałyby znów szukać łączności z umiarkowaną endecją, od której pochodzą. Gdyby istotnie — kończy autor — ewolucja wewnętrzno- polityczna w Polsce poszła w wymienionym powyżej kierunku, gdyby subtelne zachowanie się PPS. w dniach żałoby oznaczać miało zapowiedź przełomu, wówczas Marszałek Piłsudski nawet przez swą śmierć dokonałby wielkiego dzieła: przemiany wewnętrznych stosunków partyjno- politycznych w Polsce, ich normalizacji i uzdrowienia, dzięki obudzeniu starych wspomnień i ożywieniu starej przyjaźni z dawnych dni.

Jak to było z „Gazetą Warszawską"?

Pos. Mackiewicz pisze w **„Słowie"** wileńskiem:

Polityka wewnętrzna była inną od polityki innych dyktatorów, choćby dlatego, że Marszałek mógł być dyktatorem, ale niechciał nim być. To Marszałek nie dopuszczał do monopartyjnego systemu rządów w Polsce, walcząc z partjami, nie chciał, aby z tej walki wyrastała jedna partja, choćby jego własna. Endecja, socjaliści etc. dawnoby zginęli z powierzchni Polski, gdyby nie Marszałek I oto po Jego śmierci jeden gwóźdź z Jego trumny starł już wbrew Jego woli jedno z tych stronnictw. — Mam na myśli znany incydent z „Gazetą Warsz.". Nazajutrz po śmierci polskiego Bohatera Narodowego „Gazeta Warsz." wychodzi bez czarnych obwódek, podając wiadomość o śmierci w sposób zupełnie nie odpowiadający ważności tego faktu, nie zamieszcza nawet w całości orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, a natomiast upiększa swą pierwszą stronnicę fotografją roześmianej panny. — Naród polski ma liczne wady, lecz jest to naród szlachetny szanuje ból i żałobę, nie znosi płaskości tego typu Spontaniczny wyrok Warszawy jest znany: główny organ narodowego stronnictwa został zbojkotowany przez czytelników, dziennikarzy, wydawców, kolporterów, roznosicieli, fabryki papieru. Tam gdzie nic nie zrobiły konfiskaty, wystąpiła pogarda. Endecy są w położeniu żołnierzy, którzy jeśli chcą istnieć jako stronnictwo, musza sami spalić swój sztandar. Czynią zresztą jak mogą: Głośno przyłączają się do potępienia „Gazety Warszawskiej" swego głównego organu prasowego, biorą udział w pogrzebie, nakładają obwódki żałobne na inne gazety.

pokochał Jechiel zwierzęta leśne i domowe, każde cielątko i jagnię. Przypomniał sobie zdanie, którego się nauczył: „Nie wolno nic złego mówić przeciw stworzeniu Bożemu, nawet przeciw zwierzętom leśnym i domowym Odblask Boży nie może spoczywać na człowieku, który stworzenia Bożego nie miłuje..."

Wybrańcem jednak wśród stworzeń jest człowiek, stworzony na podobieństwo Boże. On ma kształt Boży, znaki Boże Nawet budowa ludzka jest odzwierciedleniem całego stworzenia. Człowiek jest taki wzniosły, że nawet w obliczu najdrobniejszego człowieka trzeba stać z uszanowaniem, jakgdyby w obliczu cudu. Człowiek jest Bożym odblaskiem, jest szechiną na ziemi, z którą Pan przymierze zawarł. Wraz ze stworzeniem człowieka świat cały, zarówno niebieski, jak i ziemski, był ukończony, jak napisano w Piśmie: „Wiele Światów Pan stworzył, lecz wszystkie zburzył, człowiek bowiem na nich nie mieszkał".

Ilekroć przechodził przed zagrodą ludzką, Jechiel z rozrzewnieniem szeptał błogosławieństwo: „Błogosławione niech będzie domostwo, w którem zamieszkuje człowiek".

Służba dla człowieka tworzy ważną część służby Bożej. Żadna praca nie jest za podła i niegodna, której dla człowieka nie możnaby się było podjąć.

Jechiel uczył się, że największe szczęście, najwyższą radość nieba osiągnąć można tylko w zespoleniu się z Bogiem, tylko wówczas, jeśli człowiek stapia się i zespala z Bogiem, jeśli czuje się kroplą wpadającą do morza, dzieckiem zabłąkanem, które odnalazło łono matki. To zespolenie się z Bogiem nastąpić może tylko przez modlitwę, jeśli modlitwa ta wyzwoliła się z balastu przyziemnych i drobnych żądań wobec Boga, a stała się tylko tęsknotą, bolesnem pożądaniem jego bliskości. Wtedy to modlitwa unosi się na skrzydłach miłości, wysoko w niebiosa.

Czego Jechiel w nauce osiągnąć nie mógł, to usiłował osiągnąć modlitwą. I w rzeczy samej, bywały chwile, w których czuł potrzebę zespolenia się z Bogiem. W takich chwilach rozpalało się w sercu jego gorące pragnienie wyczucia istoty Bożej. To zespolenie z istotą Bożą odnaleźć mógł tylko w modlitwie, albowiem w takich ekstatycznych wzlotach modlitewnych miał Jechiel uczucie, jakgdyby całą cielesność swoją przezwyciężył.

Rzecz zrozumiała, że w świecie jego przemyśliwań, w którym żył teraz Jechiel, ważne, bodaj najważniejsze miejsce zajmował doskonały Sprawiedliwy — cadyk. On stał bezpośrednio po istocie Boskiej, ba, nawet był do pewnego stopnia za stępcą Boga na ziemi, był korytem, przez które boskość spłynęła na ziemię. Moc jego nie zna granic, jest tak wielka, że żadna inna władza nie ma obok niej miejsca: „Sprawiedliwy (cadyk) jest podwaliną świata, on rozkazuje, a Bóg spełnia, Bóg postanawia, a sprawiedliwy znosi postanowienia". Cadyk jest wcieleniem najwyższej doskonałości ludzkiej. Jednoczy w sobie wszystkie zalety i wszystko w jego istocie i działaniu jest doniosłe — nietylko nauka, lub jego przymioty osobiste, lecz także cały jego tryb życia. „Pojechałem do Międzyrzecza do Wielkiego Magida tylko poto, by zobaczyć, jak związuje trzewiki" — powiada rabi Lewi Ichok z Berdyczowa.

Cadykiem może każdy Żyd zostać, bo napisane jest: „Każdy Żyd może być przyrównany do prawodawcy Mojżesza, wszyscy bowiem mają udział w Bogu". By być cadykiem, nie trzeba żadnych oddziedziczonych zasług — trzeba na to tylko życie poświęcić, jak ofiarny płomień. Niepodobna jednak tego osiągnąć przez samo tylko umęczanie się, przez posty i ablucje. Blask Boży spoczywa tylko w radości, wedle słów Pisma: „Przed ciałem twem nie ukrywaj się!" Umęczanie się nie jest drabiną, prowadzącą do nieba Wszystko cokolwiek człowiek czyni, powinien czynić w radości, powinien zawsze radość żywić w sobie: „Smutek jest złą przywarą".

Jakież jednak szczeble drabiny prowadzą do osiągnięcia stopnia cadyka? Bezustanne składanie siebie w ofierze.

Ani szczypty z bogatej obfitości życia nie wolno przeznaczać dla siebie, żadnej uciechy dla siebie, żadnego tchnienia i ruchu — a wszystko służyć musi tylko jednemu celowi, Bogu, wedle słów Psalmisty: „Wszystkie moje kości wymawiają imię Boże". Często kroczy przez życie ubogo, niepoznany, w żebraczej szacie, podobny do wędrowców, dla których bieda jest domem. A jeśli już objawił się jako cadyk wtedy musi żyć w biedzie i w niedostatku, jak wszyscy założyciele chasydyzmu. Żony swoje posyłali bieliznę prać, mieszkania swe uczynili domem zajezdnym dla żebraków, obmywali wędrownych ludzi z brudu, lub od domu do domu szli i dzieciom główki myli...

(C.d.n.)

Triumf Konrada Henleina

Kraków, 23 maja.

Wyniki wyborów do parlamentu w Czechosłowacji świadczą o tem, że ludność czeska w republice Masaryka zachowała równowagę i zdrowie moralne. Faszyści czescy, którym przewodniczy awanturnik Gajda, odnieśli wprawdzie mały sukces wyborczy, ale dużego znaczenia to nie ma i oblicza czesko - słowackiego to nie zmienia. Demokracja czeska wyszła z wyborów obronną ręką i ma dalej mocną i niezachwianą pozycję.

Jakże zmienia się obraz, gdy przenosimy się do połaci kraju, w której zwartemi masami mieszka ludność niemiecka. Triumfatorem jest tutaj Konrad Henlein, człowiek młody i dotychczas bliżej nikomu nieznany. Wiedzą o nim tylko tyle, że był oficerem na froncie włoskim a po wojnie był urzędnikiem bankowym. Gdy hitleryzm doszedł w Niemczech do władzy, wypłynął nagle ten zredukowany urzędnik bankowy, a późniejszy nauczyciel gimnastyki jako „wódz" Niemców czeskich, ludności spokojnej, zrównoważonej, na wysokiej wyżynie kultury dotychczas stojącej. Wystarczyło więc by młody człowiek stanął w pozycji „wodza" i rzucił kilka frazesów pijanych obłędem nacjonalistycznym, by ta ludność straciła równowagę ducha i zaczęła wyć jak stado wilków.

A przecież żyła ta ludność niemiecka w republice, w której prezydentem jest wielki Masaryk, w republice, która słusznie nazywała się oazą demokracji. Wszak ta ludność doskonale wiedziała o tem, co się dzieje w niemieckich obozach koncentracyjnych, o zgruchotaniu wszelkiej godności ludzkiej w Trzeciej Rzeszy, o krucjacie przeciwko duchowi. A jednak rycząc z entuzjazmu, poszła za „wodzem"!

Nie, zwykłemi argumentami rozumowemi tego sobie wytłumaczyć nie można. Działają tutaj jakieś siły podziemne, do głosu doszły ujarzmione, dotychczas na wodzy intelektu trzymane instynkty, które pełne pogardy odwracają się od rozumu. Powtórzyło się to samo, co w Zagłębiu Saary i w mniejszym już zakresie — w Gdańsku. Niemcy chcą stać na baczność przed wodzem. Trudno i darmo — Hitler nie jest uzurpatorem, lecz ma za sobą społeczeństwo niemieckie. Walczy w tem społeczeństwie o wolność ducha i godność ludzką mała grupka ludzi, której przewodniczą niestety tylko Żydzi. Naczelnym redaktorem świetnie redagowanego dziennika paryskiej emigracji niemieckiej jest Żyd prof. Jerzy Bernhard, — wspaniale redagowany tygodnik „Das Neue Tagebuch" prowadzi Żyd Leopold Schwarzschild, pełen bojowego temperamentu tygodnik praski „Die Neue Weltbühne", redaguje Żyd wiedeński dr Budzisławski, dawniej zaś „Europäische Hefte" wydaje publicysta żydowski Willy Schlamm. Pocóż mnożyć przykłady, czyż te nie wystarczą? Tu i ówdzie pojawi się jakieś nazwisko niemieckie, jak nieustraszony stary bojownik Henryk Mann, ton jednak nadają żydowscy literaci i publicyści, którzy są w pierwszych szeregach walki.

Ogarnia nas uczucie pesymizmu, ale nie dopuszczamy go, bo pamiętamy o tych bezimiennych bohaterach niemieckich, i to rdzennie niemieckich, którzy do spółki z żydowskimi bojownikami prowadzą w samych Niemczech podziemną walkę. Codziennie zapadają drakońskie wyroki, a jednak walka trwa. Walka Arymana z Ormuzdem, Kalibana z Arielem. Tryumfuje narazie Kaliban, ale tryumf jego nie jest ostateczny. Niemiecki naród jest chory i długo potrwa, zanim wyzdrowieje. Wyzdrowieć jednak musi, bo inaczej zwątpić musielibyśmy w ludzkość...

M. K.

—o§o—

Złośliwość, śmieszność i lekkomyślność

Oficjalny organ Watykanu o wyroku w sprawie o Protokuły Mędrców Sjonu

Rzym, (ŻAT) Urzędowy organ kościoła katolickiego „Osservatore Romano" omawia w dłuższym artykule wyrok w berneńskiej sprawie o Protokuły Mędrców Sjonu". Pismo wywodzi, iż **jest dość śmieszne, że znajdują się jeszcze ludzie, darzący wiarą tego rodzaju złośliwe falsyfikaty co „Protokuły"**, przypisujące Żydom tak zbrodnicze plany. „Osservatore Romano" przypomina, iż były czasy, gdy **przeciwnicy katolicyzmu posługiwali się podobnemi falsyfikatami w walce z Zakonem Jezuitów**, któremu przypisywano takie same plany zagarnięcia władzy, podobnie do planów podsuwanych przez antysemitów Żydom w tzw. „Protokułach Mędrców Sjonu". Dziwić się należy — wywodzi organ Watykanu — iż są jeszcze ludzie tak lekkomyślni czy złośliwi, którzy wierzą w podobnie śmieszne „rewelacje".

Wiedeń, (ŻAT) Urzędowa „Wiener Zeitung" zamieściła informacyjny artykuł o berneńskim wyroku w sprawie o „Protokuły Mędrców Sjonu" pióra żydowskiego reprezentanta w radzie m. Wiednia dr Jakóba Ehrlicha.

Autor w sposób przejrzysty i zwięzły opisuje przebieg sprawy i osobliwe dzieje falsyfikatu, tak, że również niewtajemniczony czytelnik urobić sobie może objektywny sąd w tej sprawie.

Stwierdzić należy, że powierzając dr. Ehrlichowi zreferowanie sprawy berneńskiej, urzędowy dziennik samorządu wiedeńskiego kierował się dobrą wolą umożliwienia także nie-żydowskim czytelnikom właściwej oceny falsyfikatu.

Na ratunek żydostwu polskiemu spieszą Żydzi angielscy

Wielka akcja zbiórkowa w Anglji. — Apel Gastera, Sokołowa i Brodeckiego

Londyn, (ŻAT). W Londynie odbyła się w tych dniach, jak ŻAT-na już donosiła, konferencja przedstawicieli organizacyj i instytucyj żydowskich w Londynie, poświęcona akcji pomocy na rzecz żydostwa polskiego.

RABIN PROF. GASTER

rozpoczął przemówienie wyrazami współczucia dla narodu polskiego z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć Marszałka przez powstanie.

Mówca zobrazował sytuację gospodarczą żydostwa polskiego i zaznaczył, że oddźwięk na apel na rzecz Żydów niemieckich dlatego był tak znaczny, że pisma pełne są budzących zgrozę opisów sytuacji żydowskiej w Niemczech. Ci, którzy obojętni są na los żydostwa polskiego, zapominają, że zagrożony jest byt 3 miljonów osób. Mówią — ciągnął dalej prof. Gaster —

ŻE W POLSCE FUNT SZTERLINGÓW TO CAŁY MAJĄTEK.

Nędza gospodarcza jest nie do opisania. Chodzi o całe rzesze przymierające głodem. Zmierza się nie do filantropji, lecz do pomocy konstruktywnej. — Jest naszym świętym obowiązkiem pomocy tej udzielić.

NAHUM SOKOŁÓW

wywodził: Zawsze byliśmy narodem ubogim i opowieści o naszych bogactwach są grubą przesadą. Nędza Żydów w Polsce da się porównać z niedolą głodujących mas w Chinach i Indjach. Stracili oni wszystko, stan średni prawie znikł. Liczne rzesze rzemieślników są bezrobotne. Emigracja jest żywotną potrzebą żydostwa polskiego. Znacznym źródłem utrzymania były dla Żydów polskich zasiłki przesyłane przez emigrantów do ich rodzin, obecnie źródła te się wyczerpały. Chodzi nietylko o pomoc dla 3 i pół miljonowego żydostwa w Polsce, należy też mieć na uwadze pomoc dla judaizmu, zaś judaizm nie jest pojęciem geograficznem. Przed wojną Polska rozdarta była na 3 zabory. Na północy — Wilno wydało Gaona Wileńskiego, Poznań zasłynął rabinem Akibą Eigerem, zaś w Krakowie powstał Szulchan-Aruch, Lwów i Warszawa zawsze były wielkiemi ośrodkami wiedzy i nauki żydowskiej. Chasydyzm był nowym prądem w życiu żydowskiem. Haskala utorowała drogę sjonizmowi. Żydostwo polskie zawsze było rezerwuarem duchowym całego narodu żydowskiego. Rzecz nie sprowadza się wyłącznie do środków utrzymania wielkiego skupienia żydowskiego.

PAMIĘTAJMY O WILNIE I KRAKOWIE,

o roli, jaką gminy te odegrały w dziejach naszego małego narodu. Nie mogę sobie wyobrazić nic gorszego, niż ruina tej części żydostwa. Zaliczam siebie zawsze do skupienia żydowskiego w Polsce i dumny jestem z tego, że jestem Żydem polskim. Jestem przekonany, że żydostwo angielskie przyjdzie z hojną pomocą współbraciom w Polsce.

PROF. BRODETZKI

oświadczył: Żydostwo polskie ucierpiało naskutek rozbiorów podobnie jak cały naród polski. My — ludzie starszego pokolenia — pamiętamy jeszcze wciąż o Żydach rosyjskich, austrjackich i niemieckich, lecz zapominamy, że żydostwo polskie zespala połowę przedwojennego żydostwa rosyjskiego, dwie trzecie austrjackiego i część niemieckiego. Zaniedbujemy skupienia żydowskie w Polsce w sposób, który przynosi nam wstyd. Gdzież bylibyśmy, gdyby nie to, co jednoczy wszystkich Żydów? Czyż istnienie żydostwa angielskiego nie jest wynikiem prześladowań w Hiszpanji i Portugalji? Znaczna część młodzieży żydowskiej w Polsce własnemi rękami wykuć chce swój los. Jest to wielki ruch przysposobienia.

PALESTYNA STAŁA SIĘ JEDYNĄ NADZIEJĄ ŻYDA POLSKIEGO.

Zbudźcie wśród nocy Żyda polskiego i zapytajcie, co jest jego pragnieniem, usłyszycie odpowiedź: „certyfikat". Przekonany jestem, że uczynicie wszystko, aby przyjść z pomocą Żydom polskim.

Na wniosek M. Mellera, prezesa „Appeals Committee" przy Radzie gmin żydowskich, jednomyślnie przyjęto rezolucję, aby wytężyć wszystkie siły, celem przyjścia z pomocą skupieniu żydowskiemu w Polsce.

Naczelny rabin dr. Hertz, który z powodu niedyspozycji nie mógł przybyć na zebranie, nadesłał pismo powitalne, wyrażając nadzieję, że akcja ta będzie skuteczna.

Neville Laski w złożonem sprawozdaniu stwierdził, że do tej pory wysłano 23.000 listów do różnych osób w Londynie, wzywając ich do udziału w akcji pomocy. Na prowincji wysłano 15.000 analogicznych listów.

Położenie Żydów gdańskich

przed forum Rady Ligi Narodów

(Korespondencja wł. „Nowego Dziennika“).

Gdańsk, w maju.

Rozpaczliwe położenie ludności żydowskiej w Gdańsku pod rządami partji hitlerowskiej, która nie omija żadnej okazji, aby się mścić na Żydach za każdą poniesioną klęskę polityczną i gospodarczą, zmusiła Żydów gdańskich do ostatecznego kroku: jest nim petycja do Rady Ligi Narodów, jako instytucji, pod której opieką znajduje się Wolne Miasto Gdańsk.

Jest to rzeczywiście ostateczny krok, uczyniony dopiero po dojrzałym namyśle i po bezskutecznem wypróbowaniu innych dróg. Żadne bowiem skargi ani zażalenia na szerzący się w Wolnem Mieście bojkot antyżydowski, na niedopuszczanie Żydów do wolnych zawodów, na szykany i groźby wobec Żydów itd., itd. skierowane do Senatu, nie odnosiły absolutnie żadnego skutku. Doszło do tego, że nawet Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku widział się zmuszony, w ciągu krótkiego przeciągu czasu interwenjować aż dwukrotnie w sprawie położenia Żydów, ale i to pozostało bez skutku, a nawet bez odpowiedzi.

Wyczerpawszy tedy wszelkie środki „wewnętrzne“, Żydzi gdańscy postanowili przedłożyć sprawę swoją międzynarodowemu forum w Genewie. Że nie chodzi przy tem o błahostki, dowodzi już sam fakt, że petycja żydowska obejmuje aż sto stron maszynowego pisma i na zasadzie olbrzymiego materjału zarzuca władzom gdańskim złamanie konstytucji, tzw. umowy paryskiej i innych konwencji, postanowień ochrony mniejszości itd. Petycja ta będzie przedmiotem obrad obecnej sesji Rady Ligi łącznie z sześcioma innemi skargami w sprawach gdańskich, pochodzących częściowo od partyj opozycyjnych, częściowo zaś od samego komisarza Ligi w Gdańsku, Lestera, któremu również nie odpowiadają zachcianki hitlerowców gdańskich rządzenia „totalnego“ na modłę Rzeszy.

Jak było do przewidzenia, wniesienie petycji żydowskiej do Rady Ligi wywołało wśród narodowych socjalistów wściekłe oburzenie. Zaraz pierwszego dnia hitlerowski „Vorposten“ zdradził swym czytelnikom „tajemnicę“, że idzie w tym wypadku o „międzynarodową akcję wszechżydowską“ przeciwko narodowemu socjalizmowi. W dwa dni później tenże „Vorposten“ pisał: „Objętość i wyczerpująca treść petycji żydowskiej — świadczą o tem, że opracowana ona została nietylko przez prawników gdańskich, ale przez wszystkich uczonych żydowskich Europy....“, wystawiając tem samem niebylejakie świadectwo tym kilku ludziom, którzy ułożyli w rzeczywistości tę petycję. Oczywiście nie obeszło się i bez tego, że i inne petycje, skierowane przez opozycję do Genewy, zostały również przypisane machinacjom żydowskim.

Na zarzut „międzynarodowej akcji wszechżydowskiej“, świadczący zresztą o dość wybujałej zarozumiałości hitlerowców gdańskich, odpowiedział organ Żydów gdańskich „Danziger Echo“, że Żydzi gdańscy mogą wprawdzie liczyć na pewien czynnik międzynarodowy, ale nie jest to ani synhedrjon „Mędrców Sjonu“, ani też „Wszechżydostwo“, lecz tylko poczucie sprawiedliwości i sympatja świata dla tych, którzy walczą przeciwko siłom, o honor i egzystencję.

Aby ułatwić sobie jeszcze zwalczanie zarzutów żydowskich, hitlerowcy nie omieszkali popełnić również kilku fałszerstw. Tak więc donieśli oni, że Żydzi zarzucają Senatowi gdańskiemu złamanie traktatu wersalskiego, chcąc tem samem wywołać wrażenie, że Żydzi gdańscy stają w obronie tego znienawidzonego traktatu, który zresztą jest wogóle „dziełem żydowskiem“, podczas gdy w rzeczywistości w całej petycji niema słowa o traktacie wersalskim. Fakt, że Żydzi w petycji swej domagają się ustanowienia tzw. kolektywnej ochrony honoru, a więc karalności obrazy nietylko pojedyńczej osoby, ale pewnej określonej grupy ludzi (np. Żydów, katolików, księży itp.), wytłumaczyli hitlerowcy w ten sposób, że Żydzi żądają dla siebie specjalnych przywilejów, przemilczając jednak skwapliwie fakt, że taka kolektywna ochrona honoru została właśnie wprowadzona przez samych hitlerowców, ale tylko dla własnych zwolenników. Jak dalece taka ochrona honoru jest w Gdańsku dla nie - hitlerowców konieczna, dowodzi okoliczność, że pierwszy prezydent hitlerowski Gdańska, Rauschning, uznał jej konieczność i przyrzekł ją nawet swego czasu. — Przyrzeczenie to jednak zostało — fakt charakterystyczny — przez obecnego prezydenta Greisera cofnięte, tak że nadal lżenie Żydów i innych mniejszości pozostaje bezkarne.

Sprawy żydowskie więc, które Rada Ligi będzie rozpatrywała wiążą się z całokształtem sytuacji wewnętrznej Gdańska, który pod rządami hitlerowskiemi od dwóch lat przestał być „wolnem miastem“.

Echa ze świata

Kwitnie niewolnictwo...

Niewolnictwo w 20-tym wieku!

Zdawałoby się, że to anachronizm, że należy już do przeszłości, że różne traktaty i międzynarodowe umowy ostatecznie kres położyły temu haniebnemu procederowi. A jednak prawdą jest, że i dziś, po tylu walkach, po tylu staraniach szlachetnych obrońców ludzkiej godności, dziś kiedy sprawą niewolnictwa zajmuje się Liga Narodów i zasiadające w niej państwa, rozwija się niewolnictwo dalej w najlepsze i omal-że bez przeszkód.

Pisaliśmy przed jakimś czasem o tem, że jednem z centrów niewolnictwa jest Abisynja. Ale nie jest ona wyjątkiem. Targi na niewolników odbywają się jeszcze teraz w 15-tu różnych krajach, z których większość należy do Ligi Narodów. Jest dziś powszechną tajemnicą, że republika murzyńska w Laberji urządza poprostu polowania na niewolników, których sprzedaje następnie portugalskim plantatorom kakao do Principe, Fernando Po, Sao Thome itd. Te regularnie urządzane łowy, stały się normalnem źródłem dochodów państwa liberyjskiego. W dodatku przemienia się ludzi wolnych w niewolników pod pretekstem wymierzania kary za zwłokę w płaceniu podatków i danin państwowych.

W tych kolonjach portugalskich życie niewolników jest poprostu katorgą, a ten sam system rozpowszechniony jest również w Ameryce południowej. Wszystkich jednak prześcigają Chiny, gdzie, jak wiadomo, życie ludzkie nie posiada żadnej wartości i gdzie handel niewolnikami kwitnie od niepamiętnych czasów do dnia dzisiejszego bez przerwy. Szczególnie rozwija się ten handel w prowincjach oddalonych od Nankinu, które siłą rzeczy nie są wystawione na baczniejszą uwagę i na skrupulatniejsza kontrolę ze strony władz centralnych.

Dopiero niedawno sprawa niewolnictwa w Chinach była przedmiotem interpelacji w angielskiej Izbie Gmin. Anglja bowiem istotnie kwestją tą zajmuje się gorliwie, a marynarka brytyjska czuwa i śledzi handlarzy niewolnikami, szczególnie w okolicach podzwrotnikowych. W zatoce perskiej stacjonowane są cztery statki angielskie, patrolujące tam stale, a których jedynem zadaniem jest uniemożliwić tajny handel bronią i — niewolnikami.

Główną trasą handlarzy niewolnikami — jest Morze Martwe na odcinku między Suakin i Dżeddą, portem Mekki. Straż na tym odcinku pełnią statki angielskie „Penzance“ i „Hastings“, z których każdy posiada kilka lekkich armat polowych. Współpracują z Anglikami dwie włoskie kanonierki „Azio i „Arimondo“, oraz statek francuski „Ypres“. A mimo to wszystkie te siły morskie trzech wielkich państw jednak nie wystarczą, by przeszkodzić zupełnie normalnie się rozwijającemu handlowi niewolnikami.

Statki handlarzy są bowiem dość szybkie i robią często piętnaście węzłów morskich na godzinę. Ci kupcy posiadają szeroko rozgałęzioną sieć szpiegów i znają w dodatku cały szereg kryjówek na płytkich wodach, na których żaden pościg im nie grozi. Zanim okręt angielski, włoski, czy francuski zdoła unieszkodliwić jeden statek z niewolnikami, wymknie im się kilkanaście, które najspokojniej w świecie zdążają do Arabji, wyładowują tam ludzki „towar“, który sprzedaje się następnie na rynkach Mekki i Taifu.

Handel ten jest niezwykle popłatny i doskonale zorganizowany. Tzw. „Cysans“ posiadają całą flotę, która kursuje głównie w cieśninie Bab-El-Mandeb, a ich portami są Obock i Tajura. Ci marynarze odznaczają się niezwykłą odwagą. Żeglują zazwyczaj wśród nocy, bez światła i zarzucają kotwicę wśród skał, gdzie ich żadna władza dosięgnąć nie może.

Cóż więc dziwnego, że w takich warunkach handel ludzkim towarem rozwija się w najlepsze? Wedle obliczeń pewnego doświadczonego oficera marynarki brytyjskiej przewozi się rokrocznie z Afryki do Arabji, przeszło 5000 mężczyzn, kobiet i dzieci, z których lwia część pochodzi z posiadłości brytyjskich. Pasażerowie luksusowych okrętów, którzy spokojnie odbywają podróże po Morzu Czerwonem wiedzą doskonale, że w tym samym czasie, kiedy oni w niezamąconym spokoju zażywają wszelkich wygód w zbytkownych salonach okrętowych, rozgrywają się na tym samym morzu na innych okrętach tragiczne wprost sceny.

Zdarzyło się pewnego razu, że kapitan okrętu zauważył na pełnem morzu jakiś dziwny okręt, na którego maszcie widniała duża, rzeźbiona lalka. Kapitan postanowił puścić się w pogoń i po jakimś czasie skonstatował, że okręt ten przewoził istotnie niewolników. Dobrze zbudowani murzyni siedzieli na ławkach, a nogi ich skute były w ciężkie kajdany. Na 20-tu rzędach ławek siedziało po 12—14 czarnych, razem więc około 250 osób. Kapitan czuł się za słaby, by zdecydować się do wyratowania nieszczęśliwców i musiał się zadowolić tem, że drogą iskrową określił położenie statku z niewolnikami licząc na to, że patrolujące okręty jednego z trzech mocarstw, zdołają niewolników ocalić. Ale piraci umknęli za wczasu i z całą szybkością popłynęli ku brzegom Arabji.

Wszystkich tych niewolników sprzedaje się na rynkach miast, będących pod miłościwem panowaniem króla — wojownika Ibn Sauda w Hedżasie. Trzeba jednak przyznać, że niewolnicy ci w Arabji naogół nie są mal tretowani. Pobożny Muzułmanin obchodzi się z nimi łagodnie, traktując ich często nawet narówni z członkami rodziny. Niewolnicy spełniają w Arabji rolę służących, noszą wodę, pracują w gospodarstwie, pełnią warty itp. Dzieci zrodzone z niewolników są w myśl prawa religijnego "sharia" własnością pana. Ibn Saud zobowiązał się wprawdzie

(Dokończenie na stronie 8-mej).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Koszty upomnień podatkowych

Minister skarbu wydał nowe zarządzenia, które mają na celu odciążenie drobnych płatników od ponoszenia zbędnych kosztów egzekucyjnych. Płatnicy przesyłający należności z tytułu zaległości podatkowych za pośrednictwem PKO lub urzędów gminnych nie uiszczają przez niedopatrzenie kosztów upomnienia. Powoduje to, kontynuowanie egzekucji i sekwestratorzy skarbowi doliczają niezależnie od kosztów upomnienia dalsze opłaty egzekucyjne. Z tych względów na podstawie ordynacji podatkowej i rozporządzenia o ulgach podatkowych, zalecono, ażeby przy doliczaniu kosztów upomnienia nie przekraczających 1.50 nie były doliczane opłaty dodatkowe. Urzędy skarbowe mają pozatem wysyłać płatnikom nowy typ upomnienia w postaci kart pocztowych. Karty te nie pociągają za sobą dodatkowych kosztów, a zawierają jedynie zagrożenie, że w razie nieuiszczenia kosztów upomnienia, będzie wszczęta egzekucja pociągająca za sobą koszta.

Nadzwyczajna danina majątkowa w przemyśle i handlu

Jak już wczoraj donieśliśmy, nadzwyczajna danina majątkowa w 2 grupie kontyngentowej (przedsiębiorstwa i zajęcia) na rok 1935 płatna jest w terminie do dnia 30-go czerwca br. włącznie. Urzędy skarbowe wezwane zostały, aby bezwzględnie przed dniem 15 czerwca doręczyły płatnikom nakazy zapłaty za potwierdzeniem odbioru.

Nieuiszczone w terminie kwoty daniny mają być ściągnięte w drodze egzekucji niezwłocznie po upływie terminu płatności. c

W instrukcji do urzędów skarbowych Min. Skarbu wyjaśniło, iż stawki nadzwyczajne daniny majątkowej w przemyśle i handlu na rok 1935 wynoszą dla przedsiębiorstw i zajęć o obrocie ponad 20.000 do 50.000 zł 0,92 od tysiąca od obrotu a dla przedsiębiorstw i zajęć o obrocie ponad 50.000 zł 1.35 od tysiąca od obrotu.

Zwyżka kursu papierów wartościowych nie jest obrotem

Władze skarbowe ogłosiły nowe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które ma doniosłe znaczenie dla banków i przedsiębiorstw handlowych. NTA rozpatrywał skargę jednej ze stołecznych spółek akcyjnych, której zaliczono do obrotu podlegającego opodatkowaniu, zyski bilansowe osiągnięte wskutek zwyżki kursu posiadanych walut i papierów wartościowych. NTA orzekł, że wzrost ceny giełdowej walut i papierów wartościowych należy uznać za zwiększenie majątku. Opodatkowaniu podlega bowiem tylko obrót obcemi walutami, dewizami itd., przynoszący zysk wskutek zawieranych transakcyj. (L. Rej. 9203/31).

Nowe urzędy celne

Ministerstwo skarbu powołało do życia nowe urzędy celne, mianowicie w Gdyni oraz na granicy polsko- czechosłowackiej w Chochołowie. Do zakresu urzędu gdyńskiego będzie należała odprawa podróżnych, ich bagażu, przyjmowanie i przekazywanie przesyłek w komunikacji lotniczej. Przez utworzenie urzędu celnego w Chochołowie przejście graniczne Chochołów—Sucha Hora staje się drogą celną.

Kwitnie niewolnictwo..

(Dokończenie ze strony 7-mej).

na mocy traktatu w Dżedda w r. 1927 współpracować z Wielką Brytanją w kierunku zniesienia niewolnictwa. Jest on jednak bezsilny, albowiem religja Mahometa upoważnia swoich 300 miljonów wiernych do posiadania niewolników, jeśli taka jest ich wola.

W świętem mieście Mekce, którego mieszkańcy nazywają się „sąsiadami Boga” znajduje się wiele sklepów, w których sprzedaje się ludzkie istoty. Przed wysokiemi domami w ciasnych uliczkach wysiadują na kamiennych ławkach mężczyźni, kobiety, dzieci. To „towar”. Młode piękne dziewczęta — sprzedawane są nie na publicznym placu, ale we wnętrzach domów, gdzie gromadzą się bogaci Arabowie, płacąc za nie ceny, dochodzące często nawet do 200 funtów.

Podatek obrotowy od szampana i porteru

Ministerstwo skarbu zarządziło, iż od win szampańskich, sprowadzanych z zagranicy, pobierać należy scalony podatek obrotowy w wysokości 124 złotych od 100 kg. Podatek obrotowy od porteru, jako piwa mocnego, ustalony został w wysokości 16 złotych od 100 kg.

Ulgi w spłacie zaległości w samoistnych daninach komunalnych

W „Dz. Ustaw R. P.“ Nr. 36 opublikowane zostało pod poz. 259 rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dnia 8 maja br., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie ulgowej spłaty zaległości w samoistnych daninach komunalnych. Rozporządzenie to, wydane na podstawie ustawy o spłacie zaległości podatkowych i oparte na analogicznych zasadach, co rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości w podatkach państwowych — zostało już przez nas obszernie omówione.

Polsko-niemieckie porozumienie w sprawie kaucyj emigracyjnych

Jak się dowiadujemy, podpisane zostało polsko niemieckie porozumienie w sprawie kaucji emigracyjnych Na podstawie tego porozumienia obywatele polscy mają prawo wnoszenia do 28 września br. podań do właściwych niemieckich urzędów skarbowych o zwolnienie kaucyj emigracyjnych, pobranych przez te urzędy na zabezpieczenie podatków na podstawie ustawy Rzeszy przeciw ucieczce przed podatkami z dn. 26 lipca 1918 r. i na podstawie ustawy Rzeszy z dn. 24 czerwca 1919 r. w przedmiocie uzupełnienia ustawy przeciw ucieczce przed podatkami.

Kaucje emigracyjne, złożone w książeczkach oszczędności w papierach wartościowych (akcjach obligacjach i t. p.), listach hipotecznych lub w walucie trzeciego państwa, zwolnione zostaną na wniosek osób, które je złożyły, lub ich prawnych następców.

Wydanie kaucyj emigracyjnych, złożonych w walucie markowej stało się bezprzedmiotowe z powodu dewaluacji.

O ile dla zabezpieczenia roszczeń podatkowych istnieją prawa zastawu na nieruchomościach, władze skarbowe zezwolą na ich wykreślenie w księdze wieczystej.

Również do 28 września 1935 r. można składać wnioski o dodatkowe wystawienie zaświadczenia o złożeniu kaucyj emigracyjnych, jeśli wykazane zostanie, że pierwotne pokwitowanie zaginęło.

Hiszpanja nie płaci eksporterom polskim

Eksporterzy polscy do Hiszpanji natrafiają na trudności w uzyskaniu należności za dostarczony towar, to znaczy za kontyngent eksportowy jaj do Hiszpanji w wysokości około 700 wagonów rocznie. Wysłano dotychczas do Hiszpanji około 350 wagonów jaj, co przedstawia wartość około 3,5 miljonów złotych.

Na poczet należności powyższych otrzymano dotychczas zaledwie 10 proc. Importerzy hiszpańscy uzasadniają opóźnienie w regulowaniu należności polskich trudnościami w uzyskaniu przydziału dewiz.

Ubezpieczalnia Społeczna a Kasa Chorych

Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 7 marca 1935 r. L. C. II. 2989/34 wyjaśnił, że ubezpieczalnia społeczna, mająca ten sam zakres działania i te same cele, jakie miały dotychczasowe przejęte przez nią kasy chorych nie może być w stosunku do byłych pracowników kasy chorych pojęta, jako pracodawca różny od poprzedniego, skoro idzie tu tylko o ustawową zmianę ustroju i nazwy nie innej, lecz tej samej instytucji i skoro na ubezpieczalnię z mocy ustawy o ubezpieczeniu społecznem przeszły wszystkie prawa i obowiązki byłych kas chorych.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH.

Ukazał się Nr. 4. tego miesięcznika (kwiecień), zawierający najnowsze orzeczenia w sprawach: podatku dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości, opłat stemplowych, egzekucyjnych i od setków od zaległości podatkowych, przestępstw skarbowych, podatków i opłat samorządowych, ubezpieczenia pracowników umysłowych i in.

Adres: Księgarnia Powszechna dział prawniczych i ekonomicznych Warszawa, Plac Napoleona 1.



CZWARTEK, 23. MAJA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dlas zkół i poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Audycja dla szkół „Święto pieśni w radjo“ — w wyk. uczniowskich zespołów chóralnych (trans. z Warszawy, Krakowa i Katowic), 12,30—14 Koncert szkolny z Filharm. warsz. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. J. Oziminskiego, Jadwiga Hennert (sopr.), H. Zarzycka (skrz.), J. Lefeld (akomp.), W. Prusak (bas), słowo wstępne prof. Bron. Rutkowski, o 13 chwilka dla kobiet i dziennik południowy, o 13,50 „Z rynku pracy“ i wiadom. o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Godzina pogodnej muzyki klasycznej w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Dr. Adama Hermana, 16,30 Pogadanka w jęz francuskim, — wygł. Lucien Roquigny, 16,45 Płyty, 17 Reportaż „Dzień razem z pilotem portowym w Gdyni“ wygł. Bohdan Pawłowicz, 17,15 Recital fortepianowy Alfreda Hoehna, 17,50 Poradnik sportowy, 18 Piętnaście minut na gitarze w wyk Wiktora Tychowskiego, 18,15 „Zawód literacki a służba społeczna“ szkic literacki (dokończenie), wygł. Marja Dąbrowska, 18,30 „Skrzynka ogólna“ w opr. inż. St. Broniewskiego, 18,45 Zespołowe fragmenty operowe (płyty), 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Odczyt pt.: „Teatr sowiecki“ wygł. Dr. Wł. Dobrowolski, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 „Toruń w pieśni ludowej“ krótki koncert w wyk. chóru męskiego „Dzwon“ pod dyr. J. M. Wieczorka, 19,50 Feljeton aktualny, 20 „A to państwo znacie? No to posłuchajcie“ — radjowa wiązanka melodyj, w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, chóru Juranda i „Te cztery“, 20,45 Dziennik wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Fräulein Doktor“ w/g sztuki Jerzego Tepy w opr. autora, 21,30 Koncert w wyk. J. Kamiński (I. skrz.), Z. Lederman (II skrz.), Jan Gornowski (I. altówka) M Szaleski (II altówka), M. Neuteich (I wiolonczela), R. Halber (II wiolonczela), 22 Koncert reklamowy, 22,15 Muzyka rozrywkowa z płyt, 22,40 Muzyka taneczna w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (transmisja do Berlina), 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—15,45 p. Kraków, 15,45 Płyty, 16,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka ogólna“ — dr. Stępowski, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Poznajmy przepisy finansowo rolne“ — inż. Zoll, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Płyty, 23,30 Odczyt w jęz. ang. o Marszałku — wygł. kpt. Podoski.

Katowice (395,8) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar., 15,40 Życie artyst. i kultur. Śląska“, 15,45—18.30 p. Kraków, 18,30 Karlikowa poczta, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Głupio Hania“ — nowela A. Fierli, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 p. Warszawa.

Lwów (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Listy od dzieci“, 18,40 Silva rerum, 18,45 Pieśni w wyk. J Hladego (tenor), 19,07 Program, 19,15 „Bertrand Ruessel — administrator świata“ — felj. liter. St. Kawyna, 19,25—23,05 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,30 p. Kraków, 18.30 Łódzka skrzynka ogólna — red. Piotrowski, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18,25 „Święto majowe w Eggenburgu“ — reportaż z muzyką, 20 Koncert rozrywkowy, 21,25 „Cudowny bar“ — aud. muz., 23,40 Muz. tan.

Praga (470,2) 19,35 „Otello“ — opera Verdi'ego.

M. Ostrawa (269,5) 17,50 Pieśni hebrajskie, wyk. Ettinger.

Rzym (420,8) 20,50 „Uprowadzenie z Seraju“ — opera Mozarta.

Paryż (1648) 20,45 Audycja teatralna, 21,45 Koncert symfoniczny.

Pisarze ludzkich krzywd

Reportaż

Stoją wzdłuż ulic prowadzących na stary cmentarz żydowski w Krakowie. Zobaczysz ich wzdłuż ścian domu przy ul. Miodowej, przystanęli pod murem ulicy Szerokiej i czekają — Pisarze Ludzkich Krzywd.

Raz do roku ożywia się stary cmentarz. Rozciąga się tuż obok bożnicy Remu na dość znacznej przestrzeni. Zamknięty w granice czarnych, tu i ówdzie wyszczerbionych murów, jest dużą polaną pomarszczoną niewielkiemi pagórkami. Przestrzeń tę pokrywał dawniej las nagrobków. Dzisiaj, po upływie wielu wieków, kamień skruszył się i rozpadł. Rozniosły go wiatry, czy zapadł się w ziemię i porósł bujną trawą.

Szukając nagrobków, znajdzie się ich niewiele. Kilka grup, okolonych żelaznemi kratami, trzyma się jeszcze dobrze. Tu i ówdzie wystaje z ziemi część płyty kamiennej, obrośniętej grubym kożuchem mchu. A pozatem tylko odłamki. Połamane, porozrzucane po całej polanie. Taki jest stary cmentarz.

Przez cały rok pogrążony w ciszy. Rzadko kto zagląda między te nagrobki. Zajdzie czasem turysta, którego kartki przewodnika zachęciły do skierowania tutaj swych kroków. Przyjdzie, aby zobaczyć i sfotografować grób słynnego Remu, lub innego z gaonów, spoczywających na tym cmentarzu.

Czasem dusza ludzka, znękana losami twardego życia, zejdzie między groby i rzewnym płaczem skarży się na swą niedolę. A pozatem zupełna cisza. Przerywają ją tylko, dwa razy dziennie, odgłosy modłów, odprawianych w sąsiadującej z cmentarzem bożnicy.

CMENTARZ OŻYWIA SIĘ...

Jest jeden dzień w roku, gdy stary cmentarz zapełnia się ludźmi. Wielka polana ożywia się. Żywi przychodzą gęstym tłumem, wchodzą między nagrobki. Cmentarz tonie w powodzi świateł bijących od setek świec, ustawianych na starych kamieniach. A wielką ciszę, jaka rozciąga się przez cały rok nad tem świętem miejscem, przerywa jęk i płacz tysięcy. Dzieje się to w Lag Bomer — rocznicę śmierci słynnego rabina krakowskiego — Remu.

Rocznica Gaona nie jest wydarzeniem na miarę lokalną. Tłumy wiernych, ciągnące długim łańcuchem na stary cmentarz żydowski, to nietylko mieszkańcy sąsiednich ulic czy dzielnic. Lag Bomer krakowski, to moment uroczysty dla tysięcy wiernych z promienia dziesiątek, a nawet setek kilometrów. Zdążają z wielu stron na grób gaona, by stanąć nad mogiłą, otoczoną żelazną kratą i pomodlić się.

Dzielnica żydowska przedstawia w dzień ten specyficzny obraz. Ulice pełne są wozów, zjeżdżających ze wszystkich traktów i zwożących tłumy wiernych. Przepełnione są autobusy, tysiące przybywają z dworców kolejowych, spiesząc na grób Remu.

PISARZE KARTEK...

Wzdłuż ulic, przylegających do cmentarza, stanęły rzędy ludzi. Przeważnie starcy o siwych brodach, rzadziej już młodzi. Stoją pod murem lub siedzą za małym stolikiem, ustawionym we wnęce bramy. Dłonie ich dzierżą kartki papieru i przyniszczony ołówek.

Kartki są właściwie różne. Przeważnie są małe. Ale zdarzają się i większe, formatu arkusza papieru.

Podchodzą do przechodnia, kierującego się w stronę cmentarza, i ofiarują swe usługi. Za drobną opłatą, nawet najdrobniejszą, spełniają swe funkcje. A wiecie na czem polegają?

Osiągnąwszy zgodę przechodnia, pisarz taki odwraca się do ściany, kładzie na niej kartkę i drżącemi ruchami wypisuje nazwisko petenta. A potem krótka prośba o pomoc i zbawienie.

Prośby są jak kartki, — krótsze i dłuższe. A tekst ich zależy od wysokości opłaty. Można uzyskać taki kwitek już za 10 groszy, ale wtedy będzie on lapidarny w treści. Gdy chcesz więcej pomieścić próśb i modłów, musisz większą uiścić opłatę.

Pisarze są dyskretni. Szczególnie gdy chodzi o kobietę. Wypytują o nazwisko i czekają chwilę cierpliwie. Gdy nie usłyszą, szczególnej prośby, układają tekst według własnego schematu.

„I SPRZEDAWCY MODLITWY.

Obok nich druga kategorja ludzi, wyrosłych na tle tego dnia. Ci znów sprzedają kartki, zawierające tekst modlitew cmentarnych. Doprawdy tanio, bo tylko za 5 groszy, może udający się na cmentarz nabyć taką kartkę.

Ujdzie kilka kroków i otrzyma znów prospekt, wyliczający zalety jakiejś jadłodajni, polecającej po nader niskich cenach swe „specjały". A więc za jednym zamachem — pokarm dla duszy i ciała.

Ze złożoną w dłoni karteczką idzie się na cmentarz. Przechodzi się wśród dziesiątków stolików i setek żebrzących o jałmużnę. Bieda wdziera się w najdalsze zakątki cmentarza i wyciąga rękę z za każdego grobowca.

NAD GROBEM GAONA.

W powodzi jarzących się świateł tonie grób rabina Mojżesza Isserlesa, zwanego w skróceniu Remu. Tłum wiernych czepia się kurczowo żelaznego okratowania i tętni gorącą falą rozmodlenia. Raz po razie wyciąga się jakaś dłoń ponad kraty i kładzie na kamiennym nagrobku swą błagalną prośbę, zamkniętą w zwiniętej karteczce. Na grobowcu leży góra tych kartek, pełno ich na sąsiednich nagrobkach i ziemi wokoło. Coraz więcej ich przybywa...

Ale nietylko przy grobie wielkiego Remu skupia się tłum rozmodlony. Tam, w rogu cmentarza, bije pod niebo potężna łuna płonących świec, stamtąd dochodzi niemniej donośny jęk i szloch. Płaczą tam nad grobami męczenników za wiarę. Nad grobami, gdzie spoczywają bohaterzy, którzy zginęli Al Kidusz Haszem, a których nazwiska zatarły się już może w pamięci.

Przez cały dzień trwa ta wędrówka do świętego miejsca. Miejsce odchodzących zajmują wciąż nowe zastępy. Cmentarz pełen jest aż do godzin wieczornych. Dopiero gdy w sąsiedniej bożnicy rozlegają się głosy modlitwy, fala ludzka rzednieje coraz bardziej. Aż wreszcie zapada cisza. Słychać jeno syk płonących świec, które w pomroce nocy nadają temu miejscu obraz pełen tajemniczości i mistycyzmu.

Dopalają się światła nad grobem Wielkiego Męża, gdzie napisano:

„Od Mojżesza do Mojżesza nie powstał nikt jak Mojżesz".

Roman Gehorsam.

W rękach każdego Żyda los sjonizmu - kupujcie szekel i poprzyjcie ogólny sjonizm - sjonizm całego narodu!

Mussolini rzuca bombę



W pobliżu Rzymu odbyły się w tych dniach wielkie manewry armji włoskiej, połączone z ćwiczeniemi w rzucaniu bomb najnowszej konstrukcji. Jedną z bomb wypróbował sam „Duce".

„To co się dzieje w Gdańsku, jest skandalem międzynarodowym"

pisze „Manchester Guardian"

Londyn (ŻAT) W artykule wstępnym omawia „Manchester Guardian" obecne stosunki w Gdańsku, stwierdzając m. in.:

W tak zwanem „Wolnem Mieście" Gdańsku narodowi socjaliści dysponują nieznaczną większością. Każdy nie należący do obozu narodowo-socjalistycznego piętnowany jest „jako zdrajca" i znosić musi różne szykany i prześladowania. Pomimo to anty-hitlerowcy potrafili stawić opór narodowym socjalistom. Oparty na gwałcie regime nazistyczny wciąż trwa i czas już najwyższy, aby Liga Narodów poświęciła więcej uwagi tej sytuacji, która grozi zakłóceniem stosunków międzynarodowych, gdyż Gdańsk należy dziś do t. zw. „niebezpiecznych odcinków" gdzie istnieje chroniczny konflikt interesów narodowych.

Mr Lester, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, poinformował obecnie Radę Ligi Narodów o atakach p. Greisera, nazistycznego prezydenta senatu gdańskiego na prawa mniejszości. Akcja p. Lestera daje Lidze Narodów doskonałą sposobność zadokumentowania jej autorytetu, aby położyć kres sytuacji, która stała się skandalem międzynarodowym. (Zob. zamieszczoną na str. 7-mej korespondencję z Gdańska. — Uw. Red.)

Szykanowanie kupiectwa żydowskiego w Gdańsku

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Ustanowienie przepisów o kontroli cen w związku z dewaluacją guldena dało władzom gdańskim nową broń do ręki dla szykanowania kupców - Żydów. Odrazu „odkryto" cały szereg wypadków właśnie w sklepach żydowskich, w których to pobierano nadmierne ceny. Sądy pospieszne („Schnellrichter") dostały moc pracy i skazywały na dotkliwe kary, w jednym wypadku nawet na trzy miesiące więzienia i 3000 guldenów kary, przyczem danego kupca - Żyda, właściciela wielkiego magazynu obuwia, natychmiast osadzono w areszcie. Cała akcja jest aż nadto przejrzysta, gdy się zważy, że „przypadkowo" skazani bywają prawie tylko Żydzi i że pisma hitlerowskie rozdmuchują to do olbrzymich rozmiarów, wykorzystując je oczywiście dla rozwinięcia akcji antysemickiej i bojkotowej.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i SLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok VIII. **Nr. 10**

NELLA ROSTOWA

Zagadnienie pracy kobiecej

Problem pracy kobiecej niezawsze pokrywa się z problemem pracy wogóle. Okazuje się on w życiu trudnym i skomplikowanym. Podejść do niego można i należy ze stanowiska medycyny, psychologji i ze stanowiska społecznego.

Długie czasy rozważano możliwości pracy kobiecej ze względu na jej odrębne warunki fizyczne. Życie, które zczasem rozwiązało też gospodarczo kwestję zawodowej pracy kobiety, wykazało, że może ona pracować i to nawet ciężko, przytem być zdrową i chować dzieci. Jedynie w ustawodawstwie pracy i w niedopuszczeniu jej do pewnych zawodów znaczą się ślady specyficznych warunków fizycznych w pracy kobiety. — Słusznie niedawno zauważył Masaryk, że dla mężczyzny ośm godzin, które ma, jest aż za wiele, dla kobiety nie istnieją żadne ośm godzin pracy. Nastawienie kobiety do pracy jest ogromnie niewybredne, przyjmuje i wykonuje ona pracę trudną i żmudną, często nieproduktywną.

W płytkiej i zajmującej książce: „Życie zaczyna się po czterdziestce", autor podziwia, jak „uroczyście" ustosunkowuje się kobieta do swej pracy zawodowej, odczuwając ją w swej podświadomości jako przydzieloną jej z wielkoduszności losu. Nierzadko też przeciąża swe siły, oddaje jej swą młodość i pogodę, by potem z panicznym lękiem, często zapóźno, oglądać się za utraconem szczęściem osobistem, budząc się pewnego dnia pewna siebie, twarda w wyrażaniu się, cięta w odpowiedziach, ale zdala od żądań własnej kobiecej osobowości. Po długo trwających walkach o prawo do pracy przeobraziła się z kobiety nieśmiałej znikającej frontu życia„ na obywatelkę, świadomą swych ludzkich praw i obowiązków. Ale dziś, ani sprawdzian zdolności i przysposobienia — to jest praca, ani uczciwość i zapał w pracy nie są przeszkodą do usuwania kobiety z ciężko zdobytej placówki pracy. Padają pytania i wątpliwości, czy możliwa jest taka elastyczność w życiu kobiety, która raz będzie żyła macierzyństwem, raz pracą, zależnie od wymagań chwili? Czy wydajność pracy kobiety jest dość duża? Czy ma ona wykonywać swój zawód, gdy jest bezrobocie? I tu postępuje się już otwarcie i urzędowo. Jeśli „dramatyczne słowo „zamężna" znajdzie się we wydziale personalnym w aktach pracowniczek, oznacza to skazanie na usunięcie kobiety z pracy i urzędu, choćby mąż jej ogromnie mało zarabiał, lub nic, niezależnie od tego, czy i ile dzieci jest do utrzymania Jak przy podwójnych dochodach, ale w sumie minimalnych, wygląda tabela budżetowa utrzymania domu, czy mąż chce utrzymać dom, czy małżeństwo żyje z sobą, czy nie; nikt nie zastanawia się nad tem, że kobieta jutro znaleźć się może poza małżeństwem, i wtedy na niej ciąży troska o byt jej dzieci, że wreszcie, jeśli daje się kobiecie prawo do wszelkich szkół, to trzeba jej dać prawo do pracy, a nie cofać jej w stanowisko obywateli dalszego rzędu i pozostawiać jedynie dziedzinę pracy, pracy domowej, uznanej powszechnie za drugorzędną i nieproduktywną.

Główny Urząd Statystyczny podaje zarobki minimalne kobiet, pracujących umysłowo; pracownice fizyczne zarabiają jeszcze mniej Kobiety do lat 25, mają prawie wszystkie płace poniżej 200 zł. miesięcznie, a tylko 9 procent zarabia więcej. Kobiety w wieku od 25—40 lat mają płacę nieco wyższą. ale 54 procent nie dochodzi do zarobków 250 zł. Ogromny odsetek kobiet zarabia 100 zł. — Jak zatem wygląda sytuacja zarobkowa kobiety? Pracuje z zapałem i wydajnie, zarabia mało. Zarobek jej jest prawie zawsze warunkiem niezbędnym do utrzymania rodziny. A jednak się ją redukuje... Choć wyzbyła się po ciężkiej walce poczucia mniejszej wartości społecznej, choć żąda się od niej pełnej godności obywatelskiej, choć małżeństwo jej dziś, właśnie w dobie kryzysu, nie jest jej materjalną stabilizacją. Ilość nieszczęsnych, pozbawionych chleba zostałaby prawie ta sama, ale zato krzywda społeczna i indywidualna duża. Koła postępu dziejów ludzkich cofać nie można, toteż i z kobiety nie można stwarzać zpowrotem społecznej i gospodarczej „quantite negligeable".

Przed wyborem zawodu
Odczyt zbiorowy w WIZO

W związku ze zbliżającem się zakończeniem roku szkolnego, kiedy to wiele dziewcząt i rodziców staje przed tak ważną, a obecnie tak trudną do rozwiązania kwestją wyboru zawodu, Zjednoczenie Kobiet Żydowskich Wizo urządza we wtorek dnia 28 maja o godz. 7-mej **odczyt zbiorowy z dyskusją** na powyższy temat. W odczycie tym kobiety, pracujące w rozmaitych zawodach, przed, stawią swe uwagi i spostrzeżenia, owoc wieloletnich doświadczeń, i wskażą możliwości zarobkowania, jakie przedstawiają odnośne zawody kobiece.

Odczyt zagai Dr. Sonja Karmel, asystentka instytutu psychotechnicznego następnie przemawiać będą: pp. Zofja Leinkramowa — nauczycielka, Hennebergowa — kupcowa, A. Weinsberżanka — urzędniczka, Dretlerowa — gospodarstwo domowe i Dr. Saba Lindenbaum, po powrocie z Palestyny, o zawodach dla kobiet w Palestynie. Po odczycie dyskusja.

ELIZA ORZESZKOWA
(1910–1935)

25 lat mija od śmierci Orzeszkowej. W sercu kobiety żydowskiej mieści się dużo sympatji dla tej pisarki, dla której ważne były sprawy, dotyczące kobiet i Żydów. Gdy w grudniu 1881 r. Warszawa stała się widownią ekscesów antyżydowskich, Eliza Orzeszkowa dała wyraz swemu żalowi w liście do p. KraushSarowej: „Ja, com w człowieku szanowała zawsze człowieka i w rodaku kochała rodaka, bez względu na gatunek krwi, płynącej w jego żyłach, i com w rozpoczętą piękną pieśń jedności malutką strofę swoją włączyła — siadam i płaczę i ręce moje od pracy wszelkiej odpadają".

W licznych powieściach potępia wadliwe, nieracjonalne wychowanie kobiet. Uczy się je haftować i wygrywać wprawki na fortepianie, dziewczęta nie przygotowane są do samodzielnego życia i zarobkowania, mężczyźni nie chcą dać pracy kobiecie, bo to nie wypada wobec innych współpracowników (Marta). Emancypacyjne dążenia znajdują swój wyraz w jej dziełach. Sympatyczną sylwetkę kobiety, zdobywającej tajniki wiedzy, dała autorka w powieści „Z życia realisty".

W 1870 r. drukuje w „Tygodniku Mód" rozprawę pod tytułem „Kilka słów o kobiecie". „Marta" zyskała duży rozgłos, w Niemczech związki kobiece zaznajamiały swe członkinie z tą książką za pomocą często urządzanych odczytów. Orzeszkowa stała się rzeczniczką sprawy kobiecej.

W listach do znajomych i przyjaciół (do p. Jadwigi Kraushaarowej, Nahorskiego, Stanisława Jermułowicza, współpr. Izraelity) przejawia się szlachetność jej charakteru i serce, czułe na niedolę ludzką.

L. JERMUŁOWICZ-MAYEROWA.

Komitet centralny Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO

Zjednoczenie Kobiet Żydowskich (WIZO) z Zachodniej Małopolski i Śląska zwołuje **na dzień 26 maja** (niedziela) Komitet Centralny **grupy krakowskiej i grup z prowincji**. Komitet **obradować będzie od godz. 10 rano** przez cały dzień w lokalu WIZO, Mikołajska 6, I. piętro, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Centrali i grup.
2. Konferencja WIZO w Palestynie: Marja Aptę.
3. Palestyna kobieca: ref. Dr. Saba Lindenbaum
4. Nowe drogi — nowe cele pracy: Elza Silberstein.
5. Dyskusja.
6. Wnioski i rezolucje.

— **HERBATKA POWITALNA KU CZCI PREZ. WIZO** p. drowej Marji Aptowej odbyła się we wtorek dnia 21 bm. przy licznym udziale członkiń WIZO. Pani prez. Aptowa w pięknym referacie podzieliła się z towarzyszkami wrażeniami z podróży po Palestynie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. E. RZESZÓW: Artykuł nieaktualny. Prosimy ewentualnie o omówienie książek nowych, kobiecych.

P. LI. G. KRAKÓW: Za uwagi dziękujemy. Zamieścimy. Artykuły, korespondencje, recenzje książek kobiecych etc (pisane wyraźnie, po jednej stronie arkusza) prosimy nadsyłać do Redakcji Głosu: **Elza Silberstein, Kraków, Gołębie 3.**

W ŚWIECIE KOBIET

KONSUL-KOBIETA. Pani Agnes Fuchs, od paru lat kierowniczka wydziału konsularnego poselstwa chilijskiego w Wiedniu, została podniesiona do rangi konsula.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WYCHOWANIA RODZINNEGO odbędzie się w Brukseli w miesiącach wakacyjnych. Na porządku dziennym będą referaty z dziedziny psychologji dziecka, współpraca szkoły i domu nad kształceniem charakteru dziecka, pracy nad dzieckiem ze strony rodziny, stowarzyszeń obrony moralnej i sportowych itd. Będzie to V-ty taki kongres.

26 UNIWERSYTETÓW AMERYKAŃSKICH uczciło ostatnio pamięć uczonej Marji Curie-Skłodowskiej przez wspólną akcję naukową i społeczną.

W MOSKWIE utworzono pierwszy korpus lotniczek, którego prezentacja wobec ministra wojny Worosława i władz sowieckich niedawno się odbyła.

DO PARLAMENTU IRLANDZKIEGO wniesiono projekt ustawy, który przewiduje granicę wieku, nadającego się do małżeństwa kobiet, najmniej lat 18. Projekt ten przewiduje uniform dla kobiet niezamężnych.

DOM DLA MATEK POWSTAJE WE WŁOSZECH, ufundowany przez kobiety włoskie. Chcą one uczcić urodziny córki następcy tronu włoskiego.

OKRUTNY ZWYCZAJ W INDJACH. Jeszcze przed czterema miesiącami w Benares notowano fakt rzucenia się na stos żony po śmierci męża. — W 1829 rząd angielski wydał edykt, zakazujący palenia żywcem kobiet na stosie.

W SOWIETACH KWESTJAMI DOTYCZĄCEMI MATKI I DZIECKA zajmuje się „Ochrmatmlad" — Instytut ochrony matki i dziecka. Kobieta otrzymuje od państwa wyprawkę dla noworodka pobiera premje za karmienie go. Poradnie zaopatrzone są w zapas broszur uświadamiających. Stara się ta instytucja o rozbudowę żłóbków we fabrykach, klubach i kołchozach. Obecnie liczba żłóbków wynosi około 2,000.000.

WE FRANCJI W MIEJSCOWOŚCI VILLEURBANUE, mer Dr. Goujon postawił cztery kandydatury kobiece do Rady municypalnej; będą one miały głos doradczy.

Wiadomości z kraju

Bracia na Kopiec Marszałka

Bracia Marszałka, Adam, Kazimierz i Jan Piłsudscy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, złożyli zł. 200 (trzysta zł.) na Kopiec im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Przekazanie mózgu Marszałka Piłsudskiego prof. Rosemu

We wtorek o g. 4 popoł. przybył do Belwederu prof. dr. Rose, kierownik zakładu badania mózgu przy uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. P. prof. Rosemu, któremu towarzyszyło kilku lekarzy wojskowych i cywilnych, przekazano uroczyście srebrną puszkę, zawierającą mózg Józefa Piłsudskiego. Po kierunkiem prof. Rosego zostaną w najbliższym czasie przeprowadzone badania nad mózgiem Wielkiego Marszałka w uniwersyteckim zakładzie wileńskim.

Przykre zgrzyty

Prasa warszawska notuje następujące wypadki niebywałego wprost zachowania się kilku księży podczas żałoby narodowej:

Z polecenia prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnickiego na podstawie artykułu 158 K. K. w związku z art. 156 K. K. został aresztowany prefekt szkoły powszechnej w Tykocinie, ks. Kochański, który podczas lekcji religji, widząc u młodzieży opaski żałobne na ramionach, ośmielił się wyrazić obelżywie o objawach głębokich uczuć młodzieży szkolnej spowodu ogólnej żałoby narodowej, po zgonie Wodza Narodu i wezwał młodzież do zrzucenia opasek żałobnych. Ks. Kochańskiego osadzono w więzieniu w Łomży.

Fakt ten został należycie oceniony przez całe patrjotycznie myślące społeczeństwo, gdyż ks. Kochański obraził uczucia narodowe. Nietaktowne więc i zbędne było wystąpienie wikarjusza parafji w Tykocinie, pełniącego funkcję proboszcza — ks. Chmielewskiego, który bez zezwolenia władz administracyjnych zwołał dnia 19 b. m. zgromadzenie publiczne celem omówienia prawy aresztowania ks. Kochańskiego. Na zwróconą przez komendanta posterunku policji uwagę, że na zgromadzenie należy mieć zezwolenie władz, ks. Chmielewski nie zareagował, ignorując oświadczenie komendanta posterunku P. P. i zachęcając zebranych do oporu.

Komendant posterunku zakomunikował o tem władzom przełożonym, wskutek czego z Wysokiego Mazowieckiego przybyło do Tykocina 4 policjantów. Gdy ks. Chmielewski dowiedział się o przybyciu policji, obawiając się aresztowania — co nie było zupełnie zamierzone — zemdlał, a po doprowadzeniu do przytomności, zamknął się na plebanji. Dopiero przybycie nazajutrz ks. prałata Misiewicza z Zambrowa przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji i uspokojenia ks. Chmielewskiego.

Niedaleko od wystąpienia ks. Kochańskiego w Tykocinie odbiegało zachowanie się w Filipowie ks. Dąbrowskiego, a w Wizajnach — ks. Dąbkowskiego, którzy zażądali zapłaty za odprawienie nabożeństw żałobnych. Ponadto w Suwałkach ks. prałat Gumowski zabronił duchowieństwu wygłaszania kazań żałobnych.

Odruch przeciw „Gazecie warszawskiej"

Onegdaj Ciechocinek był widownią osobliwego widowiska. W godzinach popołudniowych samorzutnie uformował się pochód, który urósł do rozmiarów kilkuset osób. Tłum ruszył na dworzec kolejowy i z kiosku z gazetami zabrał wszystkie egzemplarze „Gazety Warszawskiej". Manifestanci wynieśli wszystkie egzemplarze przed dworzec, oblali je naftą i podpalili.

Na Uniwersytecie Warszawskim studenci spalili kukłę, wyobrażającą „Gazetę Warszawską". — Doszło przytem do starcia między młodzieżą mocarstwową a narodowcami.

Zawieszenie „Nowego Pisma"

Socjalistyczna „Naje Folkscajtung" donosi, iż w dniu 20 bm. zawieszony został dwutygodnik lewicowo- socjalistyczny „Nowe Pismo" za artykuł o Marszałku Piłsudskim.

Tajemnicza afera hitlerowsko-ukraińska

Nawiązując do artykułu paryskich „Poslednich Novostej" pisma emigracji rosyjskiej, podającego sensacyjne szczegóły o propagandzie hitleryzmu wśród Ukraińców zarówno na Kijowszczyźnie, jak i we Wschodniej Małopolsce, podaje wtorkowe „Diło" niezwykle ciekawe dane co do osoby autora tego artykułu. Jest nim — według „Diła" — niejaki Karol Kiryło Szymanowski, pochodzący zpod Kopyczyniec. Szymanowski był w czasie wojny żołnierzem armji czerwonej, skąd zbiegł do Małopolski. Tu skazany został za jakieś występki na karę więzienia, jednak uciekł z powrotem do Rosji.

Jak wynikałoby z rewelacyj Szymanowskiego, hitleryzm cieszy się wielkim mirem wśród Ukraińców, a ukraiński centralny komitet w Warszawie współpracuje z hitlerowcami, dostarczając im materjału ludzkiego przez ułatwianie emigrantom przekraczania granicy. Łącznikiem pomiędzy hitlerowcami a Ukraińcami jest b. hetman Skoropadski, którego zwolennicy służą w Gestapo itd.

Młodzieży żydowska!

Spośród zgiełku spraw dnia szarego, przepojonego troską o chleb codzienny i jutrzejszy byt, chcemy, by dotarł do Was nasz głos, nabrzmiały troską o rzecz wielką i nieprzemijającą, — troską o los dzieła sjonistycznego.

Oto potężną wizją Herzla do życia powołana Organizacja Sjonistyczna, która mozolną pracą najlepszych synów narodu poczęła tworzyć wśród mąk i ofiar nadludzkich nowy zrąb naszego bytu narodowego, znajduje się w położeniu okrętu pozbawione go steru na rozhukanem morzu.

Oto siły zgubne poczęły od wewnątrz rozsadzać z takim trudem zbudowany gmach Organizacji Sjonistycznej, jedynej rzeczniczki naszego nękanego narodu, grożąc jej rozbiciem i upadkiem.

W takiej chwili, gdy ważą się przyszłe losy Organizacji Sjonistycznej i kierunku jej pracy, w chwili, gdy tocząca się akcja szeklowa i wyborcza zadecydować mają o układzie sił na zbliżającym się Kongresie, a tem samem o charakterze dzieła sjonistycznego w Erec, zwracamy się do Was, młodzieży żydowska z wezwaniem, byście młodzieńczą swą siłą poparli wysiłki naszej organizacji dla zapewnienia zwycięstwa idei, którą wypisaliśmy na naszym sztandarze. Przepojeni wiarą, że Ogólny Sjonizm jest tym, który jedynie wybić może piętno narodowe na dziele sjonistycznem, wytęży siły, by wpływ jego wzmocnić i spotęgować. Nie pozwólmy, by wzrosły wewnątrz obozu sjonistycznego siły pchające dzieło sjonistyczne w ramiona obcych żydostwu ideałów!

Młodzieży żydowska!

W tych nielicznych dniach, które pozostały do przeprowadzenia akcji szeklowej stań cie w pierwszych szeregach werbujących szeklowców ogólno-sjonistycznych! Niechaj ani jeden Żyd nie zostanie pominięty! Nieście od domu do domu świadomość, że do wielkiego, przepojonego duchem narodowym żydostwa dzieła sjonistycznego, prowadzi droga przez silny i na szerokich masach żydowskich oparty ogólny sjonizm.

Dopomóżcie zwyciężyć w walce o Wasze i nasze Jutro — o Jutro narodu żydowskiego!

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska.

* * *

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska zwraca się do wszystkich członków Rady Centralnej z wezwaniem, by wobec zbliżającego się terminu zakończenia akcji szeklowej zwielokrotnili Swe wysiłki, celem osiągnięcia maksymalnej ilości szeklowców ogólno-sjonistycznych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Dziś jedyny wieczór żywego słowa Mirjam Orleskiej

Dziś w czartek dnia 23 b. m. o godz. 8.30 odbędzie się staraniem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7.

JEDYNY WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA
MIRJAM ORLESKIEJ.

Znakomita artystka Trupy Wileńskiej, genjalna odtwórczyni całego szeregu postaci repertuaru żydowskiego i europejskiego, jest również mistrzynią żywego słowa. Dla Krakowa przygotowała program bardzo urozmaicony, składający się z utworów najwybitniejszych pisarzy żydowskich. M. in. wykona artystka wzruszający dramat „Przy telefonie" Jana Cocteau.

Zwraca się uwagę, że **wieczór rozpocznie się bezwarunkowo punktualnie** i dlatego należy wcześnie zaopatrzyć się w bilety. Kasa Teatru czynna będzie już od godz. 7 wieczór. Ceny biletów bardzo przystępne.

Zainteresowanie występem Orleskiej jest bardzo żywe.

Wstrzymanie przelotów na linji Kraków-Brno-Wiedeń

Ze względu na odmowę przez władze czechosłowackie przelotu polskich samolotów komunikacyjnych ponad terytorjum Czechosłowacji, polskie linje lotnicze z dn. 1 czerwca wstrzymują obsługę szlaku między Krakowem, Brnem i Wiedniem.

Linja ta, która była uruchomiona jako jedna z pierwszych linij lotniczych polskich, czynna była od r. 1925.

— ZAMIAST KWIATÓW na grób blp. prym. dra Eljasza Stahra, złożyli na TOZ: Lekarze Szpitala Żydowskiego zł 70, dyr. Wilhelm Stahr zł 20. — Na Poradnię Przeciwgruźliczą TOZu w pierwszą rocznicę śmierci ojca złożył mgr. Armin. Riegelhaupt zł 10. 3685

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj pełna humoru komedja Bus-Fekete'go „Trafika pani generałowej", która powtórzona będzie jutro. — W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedja Irving'a Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone", której premjera odbędzie się w sobotę 25 b. m. W rolach głównych wystąpią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Solarski, Burnatowicz, Kułakowski i in.

— TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7. Znani artyści Wiera Kaniewska i Paul Brajtman po wielkich sukcesach w Afryce, Argentynie, Rumunji, wystąpią ze swym pierwszorzędnym zespołem w sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m. w najnowszym przeboju scenicznym pt. „Śpiewak kabaretowy", sztuce scenicznej w 3 aktach Liliena.

— WIELKI BALET DZIECI W BAGATELI. W niedzielę 26 b. m. o godz. 10.30 przedpołudniem wystąpi na scenie „Bagateli" wielka rewja dziecięca, połączona z pokazem mód dla dzieci, w wykonaniu uczenic szkoły tanecznej Anuty Wery Wachsmanówny. Bilety w przedsprzedaży przy kasie „Bagateli".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wesoła wdówka" (M. Chevalier, J. Mac Donald).
APOLLO: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
ATLANTIC: „Serce Indjanki" i „Tajemnica piękności" (Gary Graw)
BAGATELA: „Uwodzicielka" (Joan Crawford Clark Gable) oraz rewja pt.: „Całuj tylko w maju..."
PROMIEŃ: „Ordynans" i „Poczciwy kochanek".
SŁONKO: „Królowa Krystyna" (Greta Garbo).
SZTUKA: Hop! Hop! Bety Hop!
ŚWIT: Whisky i dolary. Pogromcy Indjan.
UCIECHA: „Czerwony sułtan".
WANDA: „Ludzie w bieli".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22. 5. 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była nieco mocniejsza, nastrój ożywiony. Większe zainteresowanie dla papierów procentowych. Przedmiotem transakcyj była 4-proc. Poż. dolarowa po kursie 51, 3-proc. Poż. budowlana po 40.50 oraz 4-proc. Poż. Inwestycyjna po 104. Obroty średnie.

* * *

Na pogiełdziu zastój.

W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.35—5.40, czeki bankowo 5.30—5.33, Bank Polski płacił za dolary 5.27—5.28, dolar złoty 9.15—9.20, funt ang. 25.45—26.25, marka niemiecka 175—182, korona czeska 21.80—22.

Z dewiz: Londyn 26—26.20, Szwajcarja 171.50—172, Berlin 213.25—214, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.50, Starachowice 36, 38. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 41.25, 4-proc. inwestycyjna seryjna 109, 5-proc. konwersyjna 67.25, 67, 6-proc. dolarowa 81, 80.50. 81, 7-proc. stabilizcyjna 61.50, 62.50, pięciosetki 63. Tendencja niejednolita z odcieniem mocniejszym. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

*

Dewizy: Belgja 89.91, Gdańsk 100, Holandja 359.55, Kopehaga 116.50, Londyn 26.09, Nowy Jork telegraficzny 5.32 i jedna ósma, Oslo 131.15, Paryż 34.99 i pół, Praga 22.14, Sztokholm 134.60, Szwajcarja 171.77, Włochy 43.78, Berlin 213.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 22. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.38 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.36 oraz 5.39 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 22. 5. Ceny transakcyjne: żyto 665 ton 14.75, pszenica 15 ton 16.20. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 22. 5 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, siemieniu konopnem, ziemniakach, mące i otrębach, oraz egzekutywne kupno łubinu niebieskiego. Żyto, owies, hreczka i kasza potaniały, natomiast siano i słoma podrożały. Tendencja naogół lekko zniżkowa, usposobienie spokojne.

* * *

Żyto jednol. Podw. 15—15.25, Lwów 17—17.25, zbior. Podw. 14.50—14.75, Lw. 16.50—16.75, owies jednol. niezadeszcz. Podw. 17.75—18.25, Lw. 19.75—20.25, jednol. lekko zadeszcz. Podw. 17—17.25, Lw. 19.25—19.50, zbior. lekko zadeszcz. Podw. 16.50—16.75, Lw. 18.75—19, jednol. zadeszcz. Podw 16.25—16.50, Lw. 18.50—18.75, zbior. Podw. 15.75—16.25, Lw. 18—18.50, siano słodkie pras. Podw. 8.50—9.50, słoma pras. 4—5, hreczka przem. 17.25—17.50, kasza hreczana 30—32.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.19, Nowy Jork 3.09 i pięć ósmych,r Buksela 52.32 i pół, Medjolan 25.45, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.37 i pół, Berlin 124.40. Wiedeń noty 58, Sztokholm 78.35, Oslo 76.35, Kopenhaga 67.85, Praga 12.88 i pół, Warszawa 58.25, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.71, Japonja 89.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w **Londynie** L. 96 i pół, w Paryżu fr. fr. 1730, w **Zurych** dol. 62.50 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 21. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 89.75, Stabilizacyjna 101, Dolarowa 79.50. Warszawska 78, Śląska 71. Kursy zamknięcia: Dillonowska 90.625, Stabilizacyjna 102.875, Dolarowa 79.75, Warszawska 71, Śląska 71.75. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 22. 5. Cynk dost. natychm. 14 13/16, termin. 15, cyna natychm. 229 1/4—229 3/4, termin. 222 5/8—222 7/8, Straits 238 1/2, ołów natychm. 14 7/16, termin. 14 1/2, miedź natychm. 33 15/16—34, termin. 34 5/16—34 3/8, Elektrolit 37—37 3/4.

Premjer Sławek zadecyduje sprawę kolegjów wyborczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 5. (Sin) Dziś w ciągu całego dnia obradowała grupa konstytucyjna klubu B. B. nad tekstem ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Sporną kwestję, dotyczącą kolegjów wyborczych i zgłaszania list przekazano do ostatecznej decyzji prezesa rady ministrów płk. Sławka. Decyzja ta zostanie powzięta do piątku, poczem ponownie zbierze się grupa konstytucyjna B. B. dla ostatecznego zredagowania tekstu ordynacji wyborczej i uchwalenia projektu ustawy o wyborze Prezydenta R. P.

Opozycja zapowiada bojkot wyborów

Warszawa, 22. 5. (Sin) Jak się dowiadujemy, na wypadek uchwalenia przez B. B. zasady kolegjów wyborczych i dopuszczenia zgłaszania list za poparciem tysiąca podpisów, kluby P. P. S. oraz Stronnictwa Ludowego uchwaliły bojkot wyborów.

Manifestacja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego w parlamencie belgijskim

Bruksela, 22. 5. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych w Brukseli, przewodniczący parlamentu Poncelet złożył przed rozpoczęciem obrad następujące oświadczenie, którego wszyscy deputowani wysłuchali stojąc: „Izba deputowanych nie może podjąć swych prac, zanim nie uczci pamięci wielkiego męża stanu, którego straciła zaprzyjaźniona z Belgją Polska. Marszałek Piłsudski był patrjotą, który nie miał równego sobie. Był on dla Polski zbawcą i jej odnowicielem. Zbyt silne węzły łączą Belgję z narodem polskim, by nie odczuła ona ciężkiej żałoby, jaka okryła Polskę. Manifestacje, jakie miały miejsce we wszystkich krajach, dostatecznie dowodzą, jak dalece świat cały szczerze ubolewa nad śmiercią Marszałka Piłsudskiego. W imieniu Izby deputowanych ślę narodowi polskiemu wyrazy naszego podziwu dla bohaterskiej służby Wielkiego Obywatela, którego Polska utraciła, łącząc wyrazy naszego głębokiego żalu".

Dalsze kondolencje z zagranicy

Warszawa. 22. 5. Marszałek Sejmu otrzymał dalsze kondolencje spowodu zgonu Marsz. Piłsudskiego, a to od węgierskiej Izby deputowanych i od włoskiej Izby deputowanych, zaś marszałek Senatu od Senatu rumuńskiego.

Minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę kondolencyjną od ministra spraw zagranicznych Persji Kazemi, zaś premjer Sławek — od premjera chińskiego Wang-Ching-Wei.

W związku z zarządzoną po śmierci Marszałka Piłsudskiego w Hondurasie 3-dniową żałobą narodową, p. minister Beck na ręce ministra spraw zagranicznych Hondurasu wysłał serdeczne podziękowanie w imieniu rządu i narodu polskiego.

Syndykat dziennikarzy zabrania swym członkom współpracy w „Gazecie Warszawskie"

Warszawa, 22. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na wstępie przewodniczący Grostern wezwał wszystkich obecnych do uczczenia przez powstanie i minutowe milczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem jednomyślnie uchwalono złożyć 100 zł. z funduszów Syndykatu na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Następnie powzięto uchwałę w sprawie „Gazety Warszawskiej". Uchwała ta brzmi jak następuje: „Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, potwierdzając uchwałę swego prezydjum z dnia 16 maja, potępiającą stanowisko „Gazety Warszawskiej" wobec żałoby narodowej po zgonie Marszałka Piłsudskiego i opierając się na art. art. 2 i 16 statutu, w konsekwencji stwierdza, że współpraca członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w wydawnictwie „Gazety Warszawskiej" jest niedopuszczalna".

Jednocześnie zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich przyjął do wiadomości wycofanie wniosku o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Zamiast „Gazety Warszawskiej" — Gazeta Narodowa"

Warszawa, 22. 5. (Sin) Jak już podaliśmy „Gazeta Warszawska" przestała z dniem wczorajszym wychodzić. W najbliższych dniach ma się ukazać „Gazeta Narodowa" organ Stronnictwa Narodowego.

Wojna gospodarcza Irlandji z Anglją trwa

Londyn, 22. 5. PAT. Premjer de Valera oświadczył wczoraj w Sejmie, że rząd w. państwa Irlandji postanowił prowadzić w dalszym ciągu wojnę gospodarczą z Anglją.

Goering jedzie do Sofji

Sofia, 22. 5. PAT. Dziennik „Zora" donosi, iż premjer Goering z małżonką przybędzie do Sofji w niedzielę.

Wykonanie wyroku śmierci w Berlinie

Berlin, 22. 5. PAT. Dziś rano stracony został Max Matern, skazany za pospolity mord na karę śmierci wraz ze skazanym również na śmierć Michałem Klause. Matern brał czynny udział w zamordowaniu przez komunistów w dn. 9 sierpnia 1931 r. kilku oficerów policji. Klausemu zamieniono w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie, podobnie jak i oskarżonemu Fryderykowi Broedemu.

Genewa 22. 5. PAT. Stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Komarnicki odbył dziś dłuższą konferencję z min. Edenem.

Doniosła konferencja na Zamku

Warszawa. 22. 5. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś popołudniu na dwugodzinnej łącznej audjencji pana prezesa Rady ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Smigłego i p. ministra spraw zagranicznych J. Becka.

Komitet żydowski dla uczczenia Marszałka Piłsudskiego

Warszawa. 22. 5. ŻAT. Komitet żydostwa polskiego dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wydał dłuższy apel w związku z konferencją, która odbędzie się w Warszawie 2 czerwca w tymże samym celu.

Myśli Marszałka Piłsudskiego o wojsku

Warszawa. 22. 5. (Sin) Dzisiejsza kronika wojskowa „Kurjera Warszawskiego“ przytacza myśl Marsz. Piłsudskiego na temat wojska, podając m. in. następujące zdanie: Armja jest wtedy demokratyczna, gdy ma nad sobą rząd demokratyczny.

Tanie pociągi do Krakowa

Warszawa. 22. 5. (Sin) Pragnąc ludności całej Polski ułatwić złożenie hołdu prochom I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wprowadzono tzw. tanie pociągi, które będą kursować w czerwcu. Pomiędzy Sowińcem a Krakowem zostanie uruchomiona komunikacja autobusowa. Niezależnie od pociągów popularnych, obowiązywać będą ulgi grupowe dla conajmniej 10 osób w wysokości 50 proc.

W sprawie ulg podatkowych

Warszawa 22. 5. (Sin) Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zastosowaniu ulg podatkowych w stosunku do samoistnych podatków komunalnych dotyczy również podatku wojskowego, pobieranego przez gminy. Z urzędu będą umorzone nieściągnięte wymiary zasadniczego podatku wojskowego za lata 1930, 1931 i 1932.

Warszawa. 22. 5. (Sin) Płatnicy, których zaległości powstały wskutek jawnej złej woli, obowiązani są uiścić w terminie do 1 czerwca wszystkie przepisane w tym okresie od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1935 podatki wraz z zaległościami ubocznemi, jeżeli chcą uzyskać ulgi w spłacie zaległości.

Zabójstwo na ulicy w Kielcach

Kielce. 22. 5. PAT. Dzisiaj przy ul. Lipowej w Kielcach popełnione zostało zabójstwo, którego tłem był zupełnie błahy wypadek. Mianowicie robotnik Wolski zatrudniony przy robotach ziemnych, przez nieuwagę nasypał piasku do trzewika przechodzącej tamtędy Janiny Wiśniewskiej. Wiśniewska poskarżyła swemu przyjacielowi, Władysławowi Adamczykowi, który schwyciwszy nóż szewski rzucił się na Wolskiego, zabijając go uderzeniami noża na miejscu. Adamczyk uchodząc przed wzburzonym tłumem przechodniów, schronił się w gmachu sądu okręgowego w Kielcach, gdzie został aresztowany przez policję.

ZAPRZECZENIE „MOMENTU“

Wczorajszy „Moment“ zaprzecza w kategoryczny sposób wszelkim pogłoskom o rozdźwiękach między redakcją tego pisma a WP. Żabotyńskim.

Układ między Egzekutywą a rewizjonistami
w sprawie certyfikatów

Londyn 22. 5. ŻAT. Dziś osiągnięte zostało porozumienie między Egzekutywą Sjonistyczną a Stronnictwem rewizjonistycznem w sprawie liczby certyfikatów dla rewizjonistów. Na zasadzie zawartego porozumienia rewizjoniści otrzymują na wypadek utworzenia przez nich niezależnej organizacji sjonistycznej certyfikaty z bieżącego szedulu na tychsamych zasadach, co dotąd czyli pro porcjonalnie do liczby członków Hachszary. Kontynuowane są rozmowy w sprawie zawarcia długo terminowego układu co do sposobu przydziału cer tyfikatów dla rewizjonistów.

Jerozolima. 22. 5. (Palkor) W wyniku wystąpienia rewizjonistów z Organizacji Sjonistycznej, Egzekutywa Agencji Żydowskiej uchwaliła anulować ich mandaty posiadane przez nich narówni z innemi frakcjami sjonistycznemi w urzędach palestyńskich i ich komisjach. Egzekutywa nie zamierza narazie zmienić dotychczasowej formy przydziału certyfikatów Betarowi, który korzysta z przydziału certyfikatów narówni z wszystkiemi organizacjami chalucowemi. Egzekutywa zatwierdziła również umowę z rewizjonistami celem zapobiegania aktom gwałtu.

Pułk. Lawrence nie był wrogiem sjonizmu
„Panarabizm uważam za fikcję i wierzę w przyszłość żydowską w Palestynie“

Londyn, 22. 5 ŻAT. B. polityczny sekretarz Agencji żydowskiej pułk. Namier zamieścił w „Manchester Guardian“ osobiste wspomnienia o zmarłym pułk. Lawrence. Powołując się na konferencję, którą odbył z Lawrencem w dniu 19 czerwca 1930 i zatwierdzone przez Lawrenca stenograficzne sprawozdanie z tejże, Namier stwierdza, że w przeciwieństwie do innych przyjaciół Arabów, Lawrence miał przychylny stosunek do sjonizmu, był też gotowy stanąć wobec gabinetu brytyjskiego w obronie sjonizmu. Pułk. Namier zwrócił się w tej sprawie do parlamentarnego przedstawiciela dla sprawy dominjów Malcolma Mac Donalda, syna premjera. Gabinet nie zaprosił jednak Lawrenca.

W czasie wspomnianej konferencji Lawrence oświadczył: problem sjonizmu jest problemem trzeciego pokolenia. Wnukowie waszych emigrantów sprawią, czy Palestyna odniesie sukces, czy też porażkę. Walory sjonizmu są jednak tak wielkie, że eksperyment godny jest poparcia i ja popieram go nie ze względu na Żydów, lecz ze względu na to, że odrodzona Palestyna podniesie materjalny i moralny poziom sąsiadujących z Palestyną krajów na Środkowym Wschodzie. Lawrence poinformował też pułk. Namier o przebiegu konferencji w Kairze w roku 1921, na której zapadła decyzja odseparowania Transjordanji od Palestyny. Zanim wszystko, co Lawrence opowiedział, może być opublikowane, przytacza Namier tylko najważniejsze szczegóły relacji Lawrenca. Uchwały konferencji kairskiej — oświadczył Lawrence — zostały przez nas opracowanie w Londynie. Pozwoliliśmy włączyć Transjordanję do terytorjum palestyńskiego i otworzyć wrota tego kraju dla emigracji żydowskiej. Wszystkie uchwały londyńskie zostały też zatwierdzone w Kairze z wyjątkiem punktu, dotyczącego Transjordanji. Stało się to z tego powodu, że gdy konferencja kairska się rozpoczęła, emir Abdullah maszerował z Hedżasu do Transjordanji z zamiarem zaatakowania Francuzów w Syrji. Celem powstrzymania Abdullaha potrzebne było wojska i pieniądze. Postanowiono pertraktować z Abdullahem. Były trzy możliwości: a) zorganizować garnizon brytyjski w Transjordanji, b) utworzyć w tym kraju państwo pod kierownictwem brytyjskiem i c) wpuścić Francuzów do Transjordanji.

Podniewaź gabinet zdecydowanie sprzeciwił się wysyłaniu wojska i wydawaniu pieniędzy na operacje wojenne, pierwsza możliwość odpadła. Pozostało zatem jedynie wrócić ponownie Abdullaha do Transjordanji. Na uwagę pułk. Namiera, Żydzi musieli płacić rachunki — Lawrence odrzekł: Tak jest, wyście musieli płacić rachunki, ale nie byłoby wcale lepiej, gdy Francuzi zagarnęli Transjordanję.

W toku wspomnianej rozmowy poruszono też rozruchy w Palestynie w sierpniu 1929. Lawrence zaznaczył: nie byłoby doszło do tych rozruchów, gdyby w Palestynie było 400 brytyjskich policjantów. Panslamizm jako kierunek polityczny uważam za fikcję i wierzę w przyszłość żydowską w Palestynie — zakończył pułk. Lawrence.

Pochodzenie aryjskie — warunkiem przyjęcia do armji Trzeciej Rzeszy

Berlin, 22. 5. (PAT). Ogłoszona dziś ustawa wojskowa obejmuje 38 paragrafów. Obowiązek służby rozpoczyna się z 18-tym rokiem życia i trwa do roku 45-go. Do służby aktywnej powołani zostają mężczyźni po ukończeniu 20 roku. Warunkiem przyjęcia jest odbycie służby w kadrach pracy, oraz pochodzenie aryjskie. Również tylko aryjczycy piastować mogą wyższe stanowiska w armji. Kwestję, czy i w jakim zakresie dopuszczeni będą do służby wojskowej nie-aryjczycy, rozstrzygnie specjalna komisja, na podstawie wytycznych, opracowanych przez ministrów spraw wewnętrznych i wojny. Służba niearyjczyków w czasi ewojny zostanie również osobno uregulowana.

Zakonnice przed sądem

Berlin. 22. 5. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczął się drugi z kolei proces o nadużycia dewizowe, popełnione przez zakonnice. Na ławie oskarżonych zasiadły Marta Wenke, przełożona zakonu Augustynek i Gertruda Dohm.

Orkan w powiecie dąbrowskim
zniszczył zasiewy i zburzył budynki

Tarnów. 22. 5. PAT. Nad południową i środkową częścią powiatu dąbrowskiego przeszła niezwykle gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Chwilami burza przybierała rozmiary orkanu. Orkan był tak gwałtowny, że w wielu miejscach powyrywał drzewa z korzeniami. Na terenie, nawiedzonym przez orkan, zburzonych zostało 14 domów mieszkalnych, 75 stodół, 10 chlewów — pozatem wielka ilość domów została uszkodzona. Padający w czasie burzy grad wielkości kurzego jaja zniszczył mniej więcej w 30—80 procentach zasiewy, a w całej okolicy powybijał 30 proc. wszystkich szyb.

Kilka osób zostało zranionych. Tereny nawiedzone orkanem objeżdżane są przez wicestarostę mgr. Wańkowicza.

Także w pow. brzeskim wielkie szkody

Z Brzeska donosi nasz korespondent (s.): Onegdaj między godz. 14—15 przeszedł grad w gminie Borzęcin wielkości pięści ludzkiej, na długości 4 i pół klm. szerokości. Żyto zniszczone zostało w 100 proc. — Ptactwo domowe, a zwłaszcza młode gęsi zostały masowo przez grad zabite. Ponadto ucierpiały dachy i szyby. Ustaleniem szkód zajmuje się komisja. W Zdrochcu grad wybił w kościele 4 okna witrażowe, wartości około 1000 zł. i 4 okna zwykłe, w szkole zaś 38 szyb. Zniszczone zostało kilkaset ha pola zasianego od 20 do 100 proc. Tam, gdzie szkody w zbrożu przekraczają 70 proc. ludność już kosi zboże, bo nie ma najmniejszej nadziei jakiegolwiek zbioru. W szczególności ozimina, tj. żyto i pszenica zostały w całości zniszczone. Rolnicy muszą więc pole zasiać prosem tatarką, owsem, zasadzić ziemniakami — by nie stało ugorem.

Hitler mówi o... pokoju

Wielka mowa Hitlera w Reichstagu

Berlin, 21. 5. PAT. Z niebywałem napięciem oczekują całe Niemcy dzisiejszej mowy kanclerza Hitlera. Same tylko przygotowania techniczne dla rozpowszechnienia możliwie jaknajszybciej mowy w Niemczech i zagranicą przekraczają tym razem wszystko, co było dotychczas tu znane. Na placach i ulicach Berlina ustawiono specjalne megafony. Lokale, biura i fabryki uruchomiły dla swego personelu głośniki. Przedstawienia w teatrach i kinach na czas przemówienia będą przerwane a publiczność wysłucha orędzia kanclerza przez głośniki. Nawet otwarte ostatnio studja telewizyjne w kilku dzielnicach berlińskich zostały oddane na usługi propagandy. Radjostacje niemieckie transmitują przemówienie od godz. 20 do 22-ej na Rzeszę i zagranicę.

Prasa dzisiejsza z nieukrywanem zadowoleniem wskazuje na zainteresowanie całego świata orędziem Hitlera. Słowa Hitlera — oświadcza „Boersen Ztg" — to dla narodu niemieckiego nie temat do dyskusji, lecz rozkaz, któremu wszyscy bez zastrzeżeń się podporządkowują. Cokolwiekby ta deklaracja przyniosła Niemcy wiedzą, że będzie ona oparta na woli służenia nietylko dobru Niemiec, lecz wszystkich innych narodów. Dzienniki niemieckie podkreślają, że mowa kanclerza wygłoszona zostanie bezpośrednio przed otwarciem wielkiej debaty zbrojeniowej w parlamencie angielskim i dodają, że rząd angielski jeszcze dzisiaj po wysłuchaniu deklaracji niemieckiej zebrać się ma na posiedzenie.

* * *

Berlin. 21. 5. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił przemówienie na wstępie którego zaznaczył, że mówić będzie o wszystkich sprawach interesujących świat i Niemcy zupełnie otwarcie, gdyż naród niemiecki ma prawo żądać od niego tej otwartości. Hitler dał krytyczne ujęcie sytuacji gospodarczej Niemiec w okresie powojennym, podkreślając, że jeśli obecnie inne państwa zmierzają coraz wyraźniej do autarkji, to Niemcy nie mogą temu przeszkodzić. W tym samym stopniu, w jakim zagranica zamykać będzie swe rynki dla Niemiec, będą one musiały przejść do samowystarczalności. Rewolucja, jaka dokonała się w Niemczech w ostatnich dwóch latach jest większą, niż przypuszcza zagranica. Duch mieszczańskiego hurapatrjotyzmu został wyrugowany z polityki niemieckiej, podobnie jak internacjonalizm marksistowski. Obecnie Niemcy występują za pokojem nie z poczucia własnej słabości, lecz kierując się zasadami narodowego socjalizmu o narodzie i państwie. Ideologja narodowo-socjalistyczna odrzuca dogmatycznie wszelką asymilację w stosunku do innych narodów. Temsamem zbija ona wiarę mieszczańską w możliwość germanizacji. Narodowi socjaliści nie chcą odbierać obcym szczepom ich mowy, lub kultury. Nie wydajemy rozkazów niemczenia imion nieniemieckich, przeciwnie, nie życzymy wprost sobie tego. Nasza ideologja widzi w każdej wojnie, której celem jest ujarzmienie obcego narodu proceder, który wcześniej, czy później musi odbić się na zwycięzcy. Nie wierzymy zupełnie w to, by w Europie obecnej, w okresie panowania zasady narodowościowej, zahartowane w swem poczuciu narodowem ludy mogły być jeszcze wynaradowione. Ostrzegających przykładów dostarczyły nam w tym względzie ostatnie 150 lat. Z najgłębszych przekonań ideowych życzą sobie Niemcy narodowo-socjalistyczne pokoju. Żaden z projektów narodowo-socjalistycznych nie będzie ukończony przed 10 do 20 lat. Ideowe zadania wymagają conajmniej 50 lub 100 lat pracy.

Pod adresem Edena, kanclerz zauważył w tem miejscu: Jest czasem łatwiej położyć podpis pod umową, będąc wewnętrznie przekonanym, iż w decydującej chwili jeszcze będzie można coś zmienić, niż w obliczu całego narodu publicznie przyznać się do polityki, służącej pokojowi. Mógłbym położyć mój podpis pod 10-ma traktatami, a jednak nie miałoby to tej wagi, co moje oświadczenie, złożone z okazji plebiscytu saarskiego pod adresem Francji.

Jeśli jako wódz i pełnomocnik narodu niemieckiego składam wobec świata i narodu mego zapewnienie, że po załatwieniu kwestji Saary nie będziemy mieli już żadnych żądań terytorjalnych w stosunku do Francji, to stanowi to przyczynek do sprawy pokoju większy, niż niejeden podpis pod traktatem.

Sądzę, że to uroczyste oświadczenie powinno zakończyć długotrwały spór między obu narodami. Ponieważ zaś po stronie francuskiej ograniczono się tylko do przyjęcia go do wiadomości, to i Niemcom nie pozostaje nic innego jak również przyjąć tę odpowiedź do wiadomości. Jeżeli rząd niemiecki zapewniał, że nie pragnie nic innego, jak pokoju i oświadcza to, to albo oświadczenie takie posiada tę samą wartość, co podpis pod paktem, albo ten podpis nie przedstawia większej wartości od uroczystego oświadczenia.

Jeśli od Niemiec żąda się planów konstruktywnych, to należy przypomnieć plan niemiecki o 300 tysięcznej armji. Gdyby go przyjęto, obeszłoby się dziś bez niejednej troski. Mimo wszystko kanclerz zdecydował się raz jeszcze przedstawić w zarysie stanowisko Niemiec, kierując się poczuciem obowiązku, by wszystko uczynić dla przywrócenia bezpieczeństwa wewnętrznego i poczucia solidarności narodów. Jako odpowiedzialny wódz narodu niemieckiego kanclerz widział się zmuszonym wobec powstania nowych sojuszów wojskowych oraz wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej we Francji, przywrócić równość praw Niemcom. Nie Niemcy naruszyły temsamem zobowiązania, lecz inne państwa, które je do tego zmusiły. Naród niemiecki nie zamierza nikomu zagrażać. Zdecydowany jest jednak zapewnić sobie utrzymanie równouprawnienia. To równouprawnienie jest pierwszym warunkiem wszelkiej praktycznej i zbiorowej współpracy. Mając równe prawa, Niemcy nie zawahają się wziąć udziału we wszystkich pracach, służących pokojowi i dobrobytowi narodów.

Kanclerz występuje następnie przeciw metodzie uzgadniania między pewnemi państwami programów i przedstawiania ich następnie 3-cim państwom jako dyktatu do przyjęcia. O ile chodzi o Niemcy to nie wezmą one udziału w żadnej konferencji o ile nie będą uczestniczyły przedtem w ustalaniu jej programu. Ni znaczy to jednak, aby nie miały przystąpić do umów dlatego tylko, że nie uczestniczyły w ich przygotowaniu.

Możliwe, że umowa taka zostanie potem uznana przez Niemcy za pożyteczną, a wówczas nie zawahają się one jej przyjąć. Rząd Rzeszy zastrzega sobie jednak we wszystkich sprawach prawo decydowania. Kanclerz uważa, że dla sprawy pokoju można więcej zdziałać, gdy nie stawia się alternatywy: wszystko albo nic, lecz wysuwa się propozycje możliwe do osiągnięcia. Również kwestjonuje on posługiwanie się tezą o niepodzielności pokoju, jako pretekstem dla stwarzannia konstrukcyj, służących kolektywnym przygotowaniem do wojny. Krzyczącem ostrzeżeniem jest tu wojna światowa. Nie sądzę — mówił kanclerz — aby Europa mogła przetrzymać podobną katastrofę bez straszliwych wstrząśnień. Może ona jednak nastąpić tem łatwiej, im bardziej zmniejszać się będzie dzięki sieci międzynarodowych zobowiązań możliwość zlokalizowania małych konfliktów, a równocześnie zwiększać niebezpieczeństwo wciągnięcia do wojny większej ilości państw. Co do Niemiec niema tu wątpliwości, jak się zachowają.

—o§o—

1540 samolotow bojowych bronić będzie wybrzeży angielskich

Nowe zbrojenia angielskie w wyniku zbrojeń niemieckich

Londyn, 21. 5. PAT. Dziś przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem wicepremjer Baldwin zapoznał zebranych z treścią swego przemówienia, jakie wygłosi w toku jutrzejszej debaty nad sprawą proponowanego przez rząd programu ekspansji lotniczej.

Po tem posiedzeniu dzienniki wieczorne na podstawie informacyj, pochodzących niewątpliwie ze źródeł oficjalnych podają zgodnie, że według planu rządu dotychczasowy program ekspansji lotniczej, przewidziany na okres 4 lat, ma być przyspieszony i wykonany w ciągu 2 lat, tak, aby ukończony był w ciągu r. 1937. W obecnej chwili flota napowietrzna W. Brytanji pierwszej linji bojowej stanowi mniej więcej połowę sił niemieckich. Liczba samolotów wojskowych dla obrony kraju wynosi 580. W dniu jutrzejszym rząd zapowiedzieć ma budowę 50 nowych eskadr, czyli 600 aeroplanów. Łącznie z ogłoszonemi już poprzednio planami budowy 33 eskadr, czyli 360 maszyn, ogółem program ekspansji obejmie 960 samolotów.

oP dokonaniu tego programu W. Brytanja dla obrony swych brzegów posiadać będzie w r, 1937 mniej więcej 1540 samolotów pierwszej linji bojowej.

Jutrzejsza mowa Baldwina będzie miała na celu wyjaśnienie, że ten program rozbudowy lotnictwa W. brytyjskiego nie stanowi żadnego wyzwania, rzuconego innym krajom i nie jest oznaką zapoczątkowania wyścigu zbrojeń. Nie jest to też bynajmniej decyzja, powzięta w atmosferze paniki. Baldwin podkreślić ma jednak, że ekspansja lotnictwa brytyjskiego, wobec rozbudowy lotnictwa w Niemczech okazuje się koniecznem zarządzeniem obronnem.

Jak podkreślają dzienniki, na powzięte dzisiaj przez gabinet brytyjski decyzje nie może wpłynąć mowa Hitlera, gdyż w wyniku niedawnej wizyty min. Simona w Berlinie rząd brytyjski poinformowany jest, że Niemcy zamierzają rozbudować swoje lotnictwo do określonego poziomu. Plany, jakie zakmunikować ma Baldwin przewidywać mają rozbudowę lotnictwa brytyjskiego do poziomu lotnictwa niemieckiego lub do poziomu żądanego przez W. Brytanję parytetu.

Kongres hebrajski odroczony

Jerozolima, 21. 5 (Palkor). Wczoraj zakończone zostały obrady konferencji hebrajskiej, która odbyła się w miejsce niedoszłego kongresu hebrajskiego. Wyłoniono zarząd światowego związku hebrajskiego, złożony z 21 osób, w tem 8 z krajów djaspory. Siedzibą związku obrano Tel Awiw. Uchwalono również — o ile pozwoli na to statut Kongresu Sjonistycznego — wysłać na Kongres pięciu delegatów z ramienia związku hebrajskiego, celem przedstawienia Kongresowi programu prac związku oraz uzyskania zgody na utworzenie funduszu imienia Bialika. Pozatem uchwalono w przeddzień Kongresu Sjonistycznego zwołać do Lucerny światową naradę organizacji Tarbut oraz odroczyć kongres hebrajski do 1936 roku.

* * *

Jerozolima, 21. 5 (Palkor). Z 900 reklamacyj, rozpatrzonych przez komisję wyborczą magistratu w Tel Awiwie, a wniesionych przez wyborców pozbawionych praw wyborczych, 700 pokrzywdzonym wyborcom zwrócono prawa wyborcze.

Wyniki wyborów w Czechosłow.

Praga. 21. 5. PAT. Ostateczne oficjalne wyniki niedzielnych wyborów parlamentarnych ciągle jeszcze nie są w całości znane. Dotychczas ogłoszono kompletne dane z 4-ch okręgów wyborczych na ogólną ilość 22.

Dzisiejsze „Lidove Noviny" stwierdzają, że opóźnienie ogłoszenia wyników wyborów jest posunięciem niezręcznem, które wywiera ujemny wpływ na opinję wewnętrzną, jak i zagraniczną.

Prasa dzisiejsza zastanawia się przedewszystkiem nad olbrzymiem zwycięstwem Sudeten Deutsche Partei. Pisma podkreślają, że jest to wynik wysiłków w kierunku zjednoczenia, wobec którego umilkły spory różnych odłamów niemieckich.

— PRZYSZŁOŚĆ HEATID. Dziś 8-ma wiecz. referent tow. J. Schuldenfreia nt.: „Rosja Sowiecka a żydostwo".

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA RZESZOWSKA

PO ZGONIE ŚP. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W mieście odbyły się w poszczególnych organizacjach polskich i żydowskich zebrania żałobne, a m. in. odbyło się staraniem kahalu w Miejskiej Synagodze nabożeństwo żałobne w ub. sobotę, na którem prezes Rady Gminy Żydowskiej Dr. Wang wygłosił podniosłe przemówienie, rabin Steinberg odprawił modły, a chór z kantorem Dienerem odśpiewał psalmy i hymn państwowy. Należy podkreślić, że na mszy polowej był też obecny poseł endecki tut. okręgu Dr. Liwo, nie solidaryzując się widocznie z swoimi towarzyszami partyjnymi. Na pogrzeb Marszałka wyjechali z Rzeszowa liczni obywatele- Żydzi, a m. in. poseł rabin Lewin oraz delegacja związku żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych z sztandarem złożona z pp. dyr. Tannenbauma i Moranza.

NADRABIN MIASTA SALONIKI DR. KORETZ W RZESZOWIE. W ub. tygodniu przybył do Rzeszowa w sprawach rodzinnych nadrabin Saloniki Dr. Cwi Koretz z Rzeszowa pochodzący, a ostatnio rozwijający szeroką działalność na stanowisku nadrabina w Grecji. Nadrabin Dr. Koretz pozostaje w Rzeszowie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Z ORG. SJOŃSKIEJ. W ub. niedzielę przebywał w Rzeszowie gen. sekretarz org. sjońskiej na zach. Małopolskę i Śląsk A. Hofstädter, który odbył konferencję z prezesami komitetów lokalnych i mężami zaufania 18 miast tut. okręgu. Na tejże konferencji oraz na specjalnem posiedzeniu tut. komitetu lokalnego omawiano aktualne problemy sjonistyczne. W bu. tygodniu wrócił z Erec prezes tut. organizacji sjońskiej, który w najbliższych dniach na publicznem zebraniu wygłosi referat o swoich wrażeniach z ostatniego pobytu w Erec.

AKCJA SZEKLOWA toczy się w dalszym ciągu, a ilość szeklowców z dnia na dzień wzrasta; szekle są też do nabycia codziennie w godzinach wieczornych w lokalu org. sjońskiej. (Rynek 24.).

Z Kalwarji Zebrzydowskiej

Dnia 5 maja br. objął funkcje przewodniczącego Zarządu Gminy żyd. Kalwarja—Zator p. Artur Klappholz. Skończył się temsamem okres rządów kliki agudowskiej, która od szeregu miesięcy - mając poparcie różnych cadyków — nie chciała zrezygnować z rządów w kahale — i dopiero energiczna interwencja p. starosty zmusiła dotychczasowego przewodniczącego p. Salomona Webera do oddania przewodnictwa.

Przewodniczący p. Klappholz w gorących słowach poświęcił żałobne wspomnienie Wielkiemu Wodzowi Narodu.

UROCZYSTE POSIEDZENIE ŻAŁOBNE GMINY ŻYDOWSKIEJ. Przewodniczący p. Klappholz w gorących słowach poświęcił żałobne wspomnienie Wielkiemu Wodzowi Narodu.

Morderca upozował samobójstwo swej ofiary

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 22. 5. (O.) Wczoraj około północy zawiadomiono pogotowie ratunkowe, że 38-letni Antoni Biłęg murarz, zamieszkały przy ul. Inwalidów po sprzeczce z żoną wystrzałem rewolweru w skroń odebrał sobie życie. Lekarz pogotowia stwierdził zgon, będąc przekonany, że Biłęg popełnił samobójstwo, zwłaszcza, że rewolwer leżał obok zwłok. W toku dochodzeń wyszło jednak na jaw, że został on przez swego szwagra Kupczyckiego zastrzelony, a dla upozorowania samobójstwa ułożono zwłoki w ten sposób, że miało się wrażenie, że Biłeg sam odebrał sobie życie. Kupczycki wraz z żoną oraz żona zamordowanego Biłęgi zostali aresztowani.

WYCIECZKA DO LANCKORONY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych organizuje pociąg popularny. Odjazd z Krakowa o godz. 8'00, przyjazd do Kalwarji L. o godz. 9'20, odjazd z Kalwarji L. o godz. 19'20, przyjazd do Krakowa o godz. 20'34. Cena karty uczestnictwa 2.30 zł.

W programie: a) Zwiedzanie klasztoru OO. Bernardynów; b) Zwiedzanie okolic Lanckorony, ruin starożytnego zamku (widok na Beskidy i Tatry). Dla uczestników wycieczki będą przygotowane na dworcu kolejowym furmanki w cenie po 50 gr od osoby na przejazd do Lanckorony. Uczestników, chcących odbyć drogę pieszo, poprowadzą przewodnicy. W razie niepogody pociąg będzie odwołany — wiadomość w miejscach sprzedaży kart uczestnictwa dnia 25 bm. od godz. 18—20-tej.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa dod nia 25 bm. godz. 12-tej: PBP. „Orbis“, Rynek Główny i Plac Kolejowy, „Wagons Lits Cook“ Sławkowska 12, oraz Kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

Kolejnictwo polskie w okresie uroczystości żałobnych

Warszawa, 21. 5. PAT. Na uroczystości pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego przewieziono do Warszawy w dniach 15 i 16 maja 210 normalnemi pociągami około 100,000 osób, ponadto przewieziono w tych dniach, 15 pociągów dodatkowych z delegacjami i pocztami sztandarowemi wojskowemi oraz 5 pociągów dodatkowych z organ. cywilnemi.

Po ukończeniu uroczystości pogrzebowych w Warszawie w dniu 17 maja uruchomiono 22 pociągi dodatkowe do Krakowa, w tem pociąg żałobny, pana Prezydenta, Rządu, Sejmu, dyplomacyj, pocztów sztandarowych, wojskowych, organizacyj społecznych itp.

Pociągi te odeszły z Warszawy w ciągu 7 godziu między godz. 18 — 17 maja a godz. 1-szą 18 maja linją Warszawa—Radom—Kielce—Kraków i linją Warszawa—Częstochowa—Kraków, a przybyły w liczbie 20 do Krakowa w ciągu nocy do godziny 7-ej rano dnia 18 maja tj. przed przybyciem pociągu pana Prezydenta i pociągu Żałobnego.

Ogółem przybyło do Krakowa na uroczystości żałobne około 125,000 osób w 155 pociągach, w tem 112 normalnych i 43 dodatkowych.

Służba informacyjna dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie zorganizowana była w ten sposób, że naprzeciw pociągów, przybywających do Krakowa wyjeżdża li informatorzy, którzy przy pomocy ulotek informowali podróżnych o dniu i godzinie powrotu z Krakowa poszczególnych pociągów dodatkowych, przez co uniknęło się skupienia podróżnych na dworcach przed odjazdem. Niezależnie od tego na wszystkich dworcach, peronach i przed dworcami były zorganizowane dodatkowe punkty informacyjne.

Powrót pociągu Pana Prezydenta z Krakowa w ten sposób zorganizowano, że członkowie rządu żegnali Pana Prezydenta w Krakowie a witali w Warszawie. Pociąg Pana Prezydenta przeprowadzono drogą przez Częstochowę, a pociąg z rządem krótszą drogą przez Radom.

Cały ten masowy przewóz do Warszawy Krakowa i spowrotem pomimo krótkiego terminu i trudności technicznych ze względu na szczupłość dworca w Krakowie odbył się sprawnie i planowo dzięki największemu wysiłkowi ogółu kolejarzy.

Kronika krakowska

PODZIĘKOWANIE DLA KS. METROPOLITY SAPIEHY

Pan wojewoda dr. Kwaśniewski odwiedził następnego dnia po pogrzebie Marszałka Piłsudskiego, w niedzielę 19 bm. księcia metropolitę krakowskiego Sapiehę, aby jako reprezentant Rządu wyrazić podziękowanie za trud poniesiony w uroczystościach pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego.

• • •

„Kadra Młodych“ przy Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, zorganizowała w dniu 19 maja br. w sali Kollegjum Wykładów Naukowych Uroczystą Akademję Żałobną, by uczcić nieśmiertelną pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na Akademję złożyły się podniosłe przemówienia p. mec. dra Natana Oberlandera i prezesa „Kadry Młodych“ Marcelego Rosenfelda.

ZWIĄZEK CHEMIKÓW ŻYDÓW W POLSCE

Oddział krakowski Związku Chemików Żydów w Polsce zwołuje I. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków, na którem delegat Zarządu Głównego p. dr. Kolberg wygłosi referat nt.: „Przemysł chemiczny w Palestynie, jego rozwój i możliwości“.

Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 23 bm o godz. 7'30 wiecz. w sali Żyd. Domu Akademickiego, ul. Przemyska 3, I. p. Na zebraniu nastąpi wybór władz Oddziału Zach. Małopolski i Śląska z siedzbą w Krakowie. Zaprasza się wszystkich absolwentów i studentów Wydziałów chemicznych Szkół Wyższych i Przemysłowych.

TARGI W BARCELONIE

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 1-go do 15-go czerwca br. odbędą się w Barcelonie Targi Próbek o charakterze międzynarodowym.

W calu otrzymania bliższych informacyj, należy się zwracać w języku francuskim pod następującym adresem: Foria de Barcelona, Certes Catalanas, 592, Barcelona (Espana).

ODCZYT PROF. WILKOSZA O MAJMONIDESIE

Staraniem Stow. Żyd. Sluch. Rel. U. J. „Morija“ wygłosi dziś w sali Kopernika (62) U. J. prof. U. J. dr. Witold Wilkosz, odczyt nt.: „Znaczenie Mojżesza Majmonidesa w dziedzinie nauki i filozofji“. Początek o godz. 7 wiecz.

Biedny krawiec żyd. wygrał 200.000 Zł.

(or) Wielka wygrana Polskiej Loterji Klasowej 1.000.000 złotych padła tym razem na krakowską kolekturę Braci Safier. Spośród 4 szczęśliwców jeden tylko jest mieszkańcem Krakowa, reszta mieszka poza jego granicami. Szczęśliwym wybrańcem losu jest biedny krawiec żydowski. Mieszkał on dawniej wraz ze swą żoną przy ul. Radziwiłłowskiej, gdzie prowadził mały warsztat krawiecki. Naskutek kryzysu zlikwidował swój zakład i pracował sam. Ostatnio był w wielkiej biedzie. Wkońcu rozszedł się z żoną i zapadł na zdrowiu. Niedawno wyeksmitowano go z mieszkania, gdyż nie płacił przez dłuższy czas czynszu, poczem zamieszkał na poddaszu przy ul. Grodzkiej. Na wiadomość o wielkiej wygranej przybiegł do kolektury i drżącym ze wzruszenia głosem dziękował za szczęście. Obecnie wypowiedział już swe mieszkanie i wyjeżdża na kurację do Zakopanego. Wczoraj popoludniu wyjechał do Warszawy, aby zgłosić się w Generalnej Dyrekcji Loterji.

Dalsi wybrańcy losu to restaurator z Ojcowa pod Krakowem, urzędniczka fabryki w Wolbromiu oraz urzędniczka z powiatu wileńskiego..

• • •

Warszawa. 22. 5. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu padły następujące większe wygrane:

1.000.000 zł. — nr. 87.111.

10.000 zł. — nry: 83910 129765; 5.000 zł. — nry: 2237 31232 42818 53032 56501 66044 146228 158946 171305; 2.000 zł. — nry: 12810 16002 16152 19743 37502 43337 63251 66402 70227 72937 75265 77180 82159 97833 100060 110776 122001 131702 133432 143267 146705 164221 164610 166731 162988 173282 178258 183505 184632.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 23 bm.: W całym kraju naogół pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia i skłonnościami do burz. Ciepło, umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.